



GDAŃSK,
UL. KURKOWA 12
BUDYNEK,
LUDZIE,
WYDARZENIA

Waldemar Kowalski

NIEZWYKŁA HISTORIA ZWYKŁYCH OBIEKTÓW



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Gdańsku



SŁUŻBA
WIĘZIENNA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Gdańsku



GDAŃSK,
UL. KURKOWA 12
BUDYNEK,
LUDZIE,
WYDARZENIA

Waldemar Kowalski

NIEZWYKŁA HISTORIA ZWYKŁYCH OBIEKTÓW

Recenzenci: dr Daniel Czerwiński, Aleksander Masłowski

Koordynacja serii wydawniczej: dr Daniel Czerwiński, Krzysztof Drazba

Projekt okładki: Mateusz Zajder

Redaktor prowadzący: Anna Świtalska-Jopek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Skład i łamanie: Joanna Zajder

Na okładce: Fragment Pawilonu Centralnego widziany po przejściu bramy wewnętrznej przy ul. Kurkowej (do 1946 r. zewnętrznej bramy głównej) więzienia, 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Fotografie wykorzystane w książce pochodzą ze zbiorów: Archiwum Aresztu Śledczego w Gdańsku, Archiwum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego (AGUM), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Archiwum Państwowego w Gdańsku (APG), Muzeum II Wojny Światowej (MIIWŚ), Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC), domeny publicznej oraz zbiorów prywatnych Ireny i Stanisława Dedio, Waldemara Kowalskiego, Artura Ostrowskiego i Grażyny Starzyńskiej

Wybór i opis ilustracji: Waldemar Kowalski

Druk

PRO-POLIGRAFIA / zajder.pl

Seria „Niezwykła historia zwykłych obiektów”

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2023

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP w Gdańsku
al. Grunwaldzka 216, 80-266 Gdańsk

Partner wydania: Służba Więzienna

ISBN 978-83-8229-881-9

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ksiegarniaipn.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I Zarys historyczny otoczenia	8
Rozdział II Więzienie w latach 1854–1905	13
Rozdział III Więźniowie specjali – Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski	16
Rozdział IV Między wojnami	21
Rozdział V Wrześniowa gehenna Polaków	25
Rozdział VI W mroku wojny	28
Rozdział VII Końcowe dni wojny	32
Rozdział VIII Trudne nowego początku	34
Rozdział IX W komunistycznym systemie represji	40
Rozdział X Ostatnia masowa egzekucja publiczna	48
Rozdział XI Powojenne rozliczenia	55
Rozdział XII Ofiary stalinowskiego systemu represji	62
Rozdział XIII Kadry z lat 1956–1989	69
Rozdział XIV Historia najnowsza obiektu	76
Rozdział XV Naczelnicy i dyrektorzy	83
Wykaz skrótów	99
Wybrana bibliografia	100



Cela karceru w Pawilonie Wschodnim, 2004 r. (fot. Paweł Bil, zbiory Waldemara Kowalskiego)

Wstęp

Więżenia istnieją tak długo jak sama cywilizacja. Wiele z nich wpisało się trwale nie tylko w historię danego miejsca, ale też w dzieje powszechnie. Jednym z nich jest obiekt zlokalizowany w Gdańsku przy ul. Kurkowej, należący kolejno do sześciu państw: Królestwa Prus (1815–1871), Cesarstwa Niemieckiego (1871–1918), Republiki Weimarskiej (1918–1920), Wolnego Miasta Gdańska (1920–1930), III Rzeszy (1939–1945) i Polski (od 1945 r.). Powstał on w połowie XIX w. i miał stanowić rozwiązanie problemów powodowanych przez rozwój miasta i wzrost liczby jego mieszkańców, a tym samym przez nasilającą się przestępczość. Czas pokazał, że obiekt ten stał się również jednym z trybów maszyny terroru politycznego. Oprócz przestępców kryminalnych umieszczano w nim także przeciwników aktualnej władzy. Do szczególnie mrocznych należały okresy niemieckiego nazizmu, a następnie komunizmu. Stworzono wówczas systemy represji, w ramach których pozbawiano wolności, zdrowia, a nawet życia.

Opisany w publikacji fragment dziejów gdańskiego więzienia obejmuje czas od połowy XIX w. po dzień dzisiejszy. Wiele ukazanych tu wydarzeń i związanych z nimi osób doczekało się już obszernych odrębnych opracowań. Dotyczy to m.in. zbrodniarzy wojennych i ofiar stalinizmu. Historia tego obiektu znalazła swoje miejsce również w tomach zbiorowych poświęconych jego roli w systemach totalitarnych. W stosunku do wcześniejszych opracowań związanych z gdańskim więzieniem nowością jest tu zebranie i uporządkowanie jego losów od roku 1956 do czasów nam współczesnych.

Publikacja przedstawia obszerny wycinek wielowiekowej i bogatej historii gdańskiego więziennictwa. Z uwagi na jej objętość i charakter pewne wątki ukazano w niej zwięźle i w sposób przeglądowy. Czytelnicy znajdą tu jednak wszystkie najważniejsze fakty i wydarzenia z dziejów tego obiektu, a także losy ludzi, które zapisały się w jego murach.

Rozdział I

Zarys historyczny otoczenia

Historia gdańskiego więzienia pozostaje ściśle związana ze zmiennym przeznaczeniem kwartału obecnych ulic Kurkowej, Strzeleckiej, Nowych Ogrodów i 3 Maja. Ulica Nowe Ogrody (Neugarten) stanowiła niegdyś oś komunikacyjną dzielnicy ogrodów. Pierwszy z nich odnotowano w księgach gruntowych już w 1378 r., a w 1430 r., kiedy pojawiła się obecna nazwa, było ich już co najmniej 45. W połowie XVII w. Nowe Ogrody przeciął wznoszony wówczas pas nowożytnych fortyfikacji, które w tym miejscu schodziły z obu wzniesień położonych na zachód od Gdańska, tj. z „gó” Biskupiej i Gradowej, by połączyć się u zbiegu dzisiejszych ulic Nowe Ogrody, Kartuskiej, Powstańców Warszawskich i Pohulanki, gdzie wzniesiono miejską bramę, nazywaną „Bramą Nowych Ogrodów”, „Bramą Szydlicką” lub „Bramą Majorów”. W ten sposób dzielnica podzielona została na Nowe Ogrody Wewnętrzne i Zewnętrzne. O ile te wewnętrzne kwitły nadal, z czasem zmieniając charakter na coraz bardziej zurbanizowany, zewnętrzne, regularnie niszczone i podlegające ograniczeniom budowlanym, podupadały, okresowo całkowicie zanikając. W tutejszych ogrodach znajdowały się liczne gospody i letnie rezydencje gdańszczan.

Istotne zmiany w przeznaczeniu okolicy nastąpiły w wiekach XIX i XX. Od połowy XIX stulecia znikaly kolejne ogrody i położone w nich domy o półwiejskim charakterze, a ich miejsce zajmowały gmachy instytucji, stopniowo przekształcające sielskie przedmieście w „dzielnice rządową”. W tej strefie zlokalizowano Szpital Diakonów (1860), którego kontynuatorem jest dzisiejszy Szpital im. M. Kopernika, nieistniejące gmachy Nadprezydentury (1886) – późniejszej siedziby senatu WMG, i parlamentu prowincji Prusy Zachodnie (1880) – późniejszego parlamentu WMG, budynek sądu kryminalnego (1858) i następnie wielki gmach sądów (1910) – do dzisiaj używane przez sądownictwo, a także budynek Królewskiego Zarządu Budownictwa Wiślanego i Kolegium Szkolnego Prowincji (1913), w którym w okresie międzywojennym mieścił się Komisariat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w WMG, w czasie wojny główna siedziba gdańskiego Gestapo, a obecnie Komenda Miejska Policji.

Ulica Strzelecka (Schützengang) istniała już w pierwszej połowie XVII w. i, jak należy wnosić z analizy planów miasta, pierwotnie była wąską drogą ułatwiającą dojsie z ul. Nowe Ogrody na ul. Kurkową. W połowie XIX w. nazywano ją „małym śmierdzącym zaułkiem” (Kleiner Stinkgang). W 1846 r. znaczna część działki przy ul. Strzeleckiej należała do kupca Lorenca Carla Amorta, który w listopadzie tego roku na mocy fundacyjnego wpisu hipotecznego przekazał ją na własność parafii rzymskokatolickiej św. Mikołaja i Kaplicy Królewskiej. Dwie z trzech posiadanych tu przez darczyńcę działek zgodnie z jego wolą zostały przeznaczone pod Nowy Cmentarz Katolicki (Neu Katholischer Kirchhof), a trzecia na wybudowanie, jak to określono, „użytkowego domu gościnnego”. Po II wojnie światowej nagrobki i grobowce usunięto, cmentarz został zamknięty, a na jego miejscu przez lata znajdował się niestrzeżony parking. W latach 2004–2005 w związku z przeznaczeniem terenu byłego cmentarza pod nową zabudowę przeprowadzono na nim wykopaliska archeologiczne i podjęto z niego szczątki pochowanych tam osób. W trakcie prac w niżej położonych warstwach ziemi natrafiono na artefakty z X w., w tym fragmenty ceramiki i monety. Dzisiaj w miejscu byłego cmentarza stoi budynek biurowy, a o wcześniejszym przeznaczeniu tego terenu informuje tablica. Pozostałą część ulicy zajmuje gmach Sądu Okręgowego w Gdańsku i bloki mieszkalne.

Przedłużeniem ul. Kurkowej (Schießstange, wcześniej: Hinter der Schießstange, a jeszcze wcześniej: Weg nach dem Notzkenberge i Bähren-Winkel) miała być dzisiejsza ul. Zakopiańska (niegdyś Weinberg, czyli „Winnica”). Jej południową pierzeję tworzyła tylna zabudowa gospodarcza długich działek ogrodowych północnego bloku Nowych Ogrodów. W 1577 r. wszystkie zabudowania zostały ze względów taktycznych doszczętnie zniszczone podczas wojny Gdańska z polskim królem Stefanem Batorym. Po zakończeniu wojny i jeszcze przed 1600 r. zabudowa ta została odnowiona. Każda z działek posiadała od frontu szerokie podwórko ułatwiające dostęp do części sadowej.

Bogatą historią mogą się poszczycić Ogród i Dom Strzelecki. Ich niemały teren, bo zajmujący z czasem 3,6 ha, opierał się o Górę Gradową i dochodził do skrzyżowania obecnych ulic 3 Maja i Kurkowej. Początki strzelnicy sięgają roku 1543. W 1600 r. wzniesiono nowy, niski, kryty obiekt w formie czworoboku. Postawiono również wysoki maszt (tzw. *Schießstange*), na którym umieszczano ruchome cele, m.in. figury ptaków. Od nazwy tego masztu przylegająca do strzelnicy ulica otrzymała z czasem nazwę Hinter der Schießstange, którą już w XX w. skrócono do Schießstange. Dzisiejsza nazwa – ul. Kurkowa – nawiązuje do tradycji bractw strzeleckich, w Polsce nazywanych „kurkowymi”.

Teren strzelnicy był na przestrzeni wieków wielokrotnie modernizowany. W 1851 r. oddano tu do użytku nowy duży obiekt z niemalą (liczącą ok. 400 m kw.) salą widowiskową. W 1854 r. koncertowali tu m.in. bracia Henryk i Józef Wieniawscy, a w 1868 r. Anton Rubinstein. W 1848 r. budynek przejęło na własność Bractwo Strzeleckie im. Fryderyka Wilhelma, które 22 września 1901 r., świętując 550. rocznicę powstania, przeszło przez miasto w uroczystym dwutysięcznym pochodzie. W 1912 r., po gruntownej przebudowie gmachu, otwarto zmodernizowaną salę balowo-koncertową i restaurację, a także czynny latem kawiarniany ogródek. W okresie I wojny światowej obiekt pełnił funkcję szpitala polowego i przychodni lekarskich. Po wojnie przywrócono mu jego uprzedni charakter. 6 stycznia 1930 r. grał tu sam Artur Rubinstein, a 9 października tego roku słynny wówczas polski skrzypek Bronisław Hubermann. Odnotować należy również koncert wiolonczelisty Emanuela Feuermanna (1933) i warszawskiego nadkantora Mosze Kusewickiego (1934). Do 1934 r. z obiektu korzystali również Żydzi. Tutaj właśnie w 1934 r. miał miejsce światowy zjazd syjonistycznych organizacji młodzieżowych, w którym brał udział późniejszy premier Izraela Dawid Ben-Gurion.

Wszystko uległo zmianie po dojściu do władzy w Gdańsku niemieckich nazistów. Budynek stał się miejscem propagandowych masówek, a ze swoimi przemowami występowali tu m.in. poseł do Reichstagu Hermann Göring, prezydent senatu WMG Arthur Greiser i delegowany do Gdańska przez Hitlera jako naczelnik okręgu NSDAP w WMG Albert Forster. Taką też rolę obiekt ten pełnił niemal do końca wojny.

Na przełomie lat 1944 i 1945 stał się schronieniem dla licznych uchodźców przed nadchodzącym frontem. 24 marca 1945 r., w trakcie jednego z nalotów na Gdańsk, został zbombardowany i częściowo strawił go pożar. Mimo pewnych zniszczeń przetrwał wojnę. Po jej zakończeniu został z czasem rozebrany do fundamentów, a część terenu należącego do strzelnicy znalazła się w granicach gdańskiego więzienia, podobnie jak działki posesji po rozebranych kamienicach mieszkalnych o numerach 2, 3 i 4, a także cmentarza leżącego przy posesji noszącej numer 5.

Ten niewielki Niemiecki Cmentarz Katolicki (Deutsch-Katholischer Kirchhof) zajmował zaledwie 20 arów i 24 m kw. powierzchni. Powstał na początku drugiej połowy XIX w. i należał do gdańskiej gminy niemieckokatolickiej – powstałego w 1844 r. odłamu nieuznającego zwierzchnictwa Rzymu, przekształconego w 1850 r. w Religijny Związek Wolnych Gmin, którego gdańska filia nosiła nazwę Wolnej Gminy Religijnej (Freie religiöse Gemeinde). W latach 1947–1948 usunięto z niego nagrobki, a na ekshumowanym częściowo terenie postawiono budynki biurowe i magazynowe działu gospodarczego, w tym silosy i magazyny dla ziemiopłodów.



Zbiórka nazistowskich funkcjonariuszy przed Domem Strzeleckim im. Fryderyka Wilhelma podczas obchodów Dnia „Dawnych Bojowników”, połączonych z defiladą i uroczystym apelem, 26 października 1943 r. (APG)



Jedna z wielu nazistowskich masówek w sali widowiskowej Domu Strzeleckiego im. Fryderyka Wilhelma, 1943–1944 (APG)



Zespół zabudowań działu kwatermistrzowskiego aresztu na terenie byłego Niemieckiego Cmentarza Katolickiego przy ul. Kurkowej, 2003 r. (fot. Paweł Bil, zbiory Waldemara Kowalskiego)

Nie zachowały się również leżące po południowej stronie ulicy budynki o numerach 16, 17 i 18. Kamienica pod numerem 16 została w 1943 r. przekazana na własność Kościołowi ewangelickiemu. Budynki o numerach 17 i 18 należały do Kościoła Chrześcijan Baptystów, którzy w 1881 r. otworzyli tu kaplicę z baptysterium. W 1882 r. miał tu miejsce najliczniejszy chrzest – przyjęły go 82 osoby. Warto wspomnieć, że w okresie II wojny światowej z mniejszych wspólnot ewangelickich jedynie baptyści mieli prawo do zgromadzeń religijnych. Kamienice te, podobnie jak i inne leżące przy ul. 3 Maja (Nordpromenade, Promenade, a w czasie ostatniej wojny Horst Hoffman Wall), na odcinku od ul. Kurkowej do Nowych Ogrodów zostały po wojnie rozebrane.

Rozdział II

Więzienie w latach 1854–1905

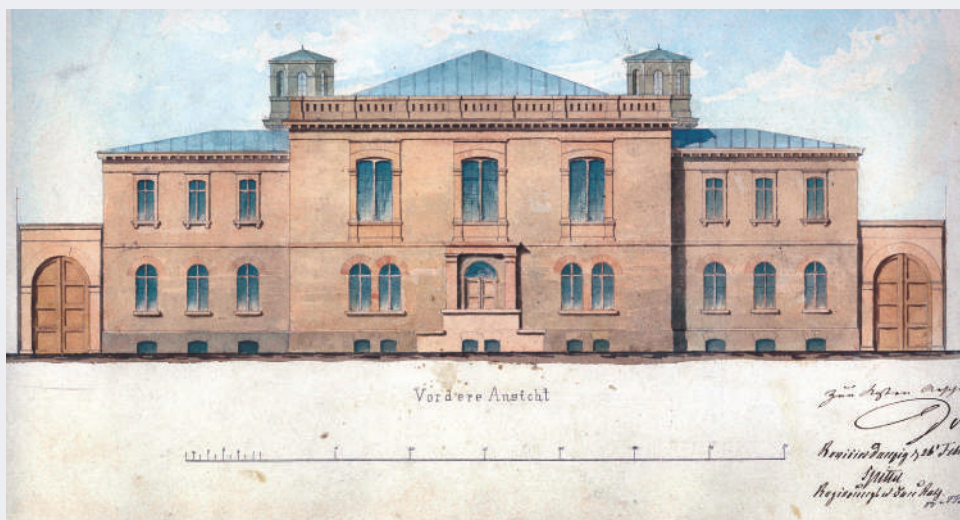
Początki więzienia przy ul. Kurkowej sięgają połowy XIX w. Budowę rozpoczęto w 1854 r., a dwa pierwsze gmachy oddano do użytku już w 1858 r., podobnie jak siedzibę Sądu Kryminalnego przy ul. Nowe Ogrody. Najstarszy z owych dwóch obiektów więziennych, pełniący wówczas funkcję aresztu dla pobliskiego sądu, jest współcześnie nazywany Pawilonem Zachodnim. Drugi to budynek zakładu karnego przy ul. Kurkowej, nazywany dzisiaj Pawilonem Północnym. Wkrótce po jego otwarciu przeniesiono do niego 130 więźniów z więzienia umiejscowionego obok Ratusza Starego Miasta przy dzisiejszej ul. Korzennej. W kolejnych latach przy budynkach penitencjarnych otworzono szpital (lazaret) więzienny.



Elewacja boczna aresztu śledczego według projektu z 1854 r. Funkcjonował on początkowo – mimo pewnego oddalenia – jako odrębna od aresztu jednostka z adresem przy ul. Strzeleckiej (APG)

Mieszkańcy miasta znali przeznaczenie budynków. Niczym nadzwyczajnym nie były też dla nich przemarsze więźniów odzianych w czarno-żółte uniformy, z kajdanami na nogach i pod uzbrojoną eskortą. Już w tamtych czasach skazanych zatrudniano w mieście i samym zakładzie karnym, m.in do prac porządkowych, przy skubaniu pakul, przędzeniu lnu, rwaniu piór, robieniu mat ze słomy czy rąbaniu drzewa. Zgodnie z zarządzeniem Królewskiego Sądu Miejskiego i Rejonowego

z 11 kwietnia 1854 r. można było zgłaszać zapotrzebowanie na pracę więźniów, przy czym zatrudnienie musiało dotyczyć grupy co najmniej dziesięciu skazanych, którym w trakcie pracy należało zapewnić stały dozór i godziwe wynagrodzenie, a miejsce pracy musiało być położone tak, aby przed zmrokiem mogli oni wrócić do więzienia.



Elewacja frontowa zakładu karnego przy ul. Kurkowej według projektu z 1854 r. (APG)

Wymienione obiekty nie spełniły oczekiwań, podjęto więc decyzję o ich modernizacji i dalszej rozbudowie kompleksu więziennego. Prace rozpoczęto w 1900 r. Gruntownemu remontowi poddano Pawilon Zachodni i Północny. Wybudowano też największy pawilon więzienny, który wchłonął również teren dotychczasowego szpitala. Nowy obiekt został z czasem podzielony na dwie części, które obecnie funkcjonują jako Pawilon Centralny i Pawilon Wschodni. Po II wojnie światowej znaczna część tego ostatniego została przeznaczona na szpital. Wraz z budową pawilonów więziennych tuż przy ówczesnej głównej bramie więziennej wzniesiono budynek dla rodzin wyższych funkcjonariuszy więziennych i osobny dla dyrektora więzienia, który stanął obok Pawilonu Północnego przy ul. Kurkowej. Prace modernizacyjne i budowę nowych obiektów zakończono ostatecznie w 1905 r. W tym czasie więzienie nieprzerwanie funkcjonowało. W latach 1904–1921 kierował nim Paul Neunast. Już w 1904 r. na ul. Kurkową przeniesiono osadzonych z Baszty Kotwiczników, stanowiącej dotąd dodatkowe miejsce izolacji dla aresztowanych w sprawach karnych, dla których ze względu na przepełnienie nie było miejsca w pawilonie aresztu przy ul. Kurkowej.

Wszystkie opisane wyżej i wybudowane w kolejnych latach budynki złożyły się na spójny i zamknięty kompleks więzienny łączący w sobie funkcje tymczasowego aresztu i zakładu karnego.



Zdjęcie lotnicze kwartału obecnych ulic Kurkowej, 3 Maja, Nowych Ogrodów i Strzeleckiej. Na pierwszym planie ogrodzona murem więziennym zabudowa Aresztu Śledczego w Gdańsku, w prawym rogu gmach Sądu Okręgowego, a po lewej Komenda Miejska Policji w Gdańsku, 2003 r. (fot. Maciej Soldenhoff, zbiory Waldemara Kowalskiego)

Rozdział III

Więźniowie specjalni –

Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski

Marszałek Józef Piłsudski i gen. Kazimierz Sosnkowski to wybitne postaci, które zapisały się w historii Polski i świata, kojarzone przede wszystkim z czynem zbrojnym w okresie odrodzenia państwa polskiego. Na ich drodze do niepodległości nie zabrakło też epizodu gdańskiego.

Brygadiera Józefa Piłsudskiego i szefa sztabu płk. Kazimierza Sosnkowskiego aresztowano z polecenia rezydującego w Warszawie gubernatora generalnego gen. Hansa von Beselera 22 lipca 1917 r. Bezpośrednią przyczyną ich zatrzymania stał się tzw. kryzys przysięgowy – odmowa złożenia przez żołnierzy polskich przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec. Ponad 3 tys. wiernych brygadierowi legionistów internowano.

Pod eskortą i po długiej podróży wagonem II klasy aresztowani dotarli na gdański dworzec krótko po północy 23 lipca. Stąd zostali doprowadzeni do więzienia przy ul. Kurkowej. W kancelarii nastąpiło formalne przekazanie więźniów i eskorta wojskowa opuściła więzienie. Przybyłych poddano rewizji, odebrano im wartościowe przedmioty osobiste i odprowadzono ich na oddział V Pawilonu Centralnego, który pełnił w tym czasie funkcję więzienia wojskowego. Przebywali w pojedynczych celach, przy czym Piłsudskiemu dano celę specjalną. Była ona wyłożona lastrykiem, a nie wylana asfaltem, i posiadała większe okno. Na skromne wyposażenie celi składało się żelazne łóżko z materacem i stolik z drewnianym krzesłem. W tamtym czasie cele więzienne nie posiadały oświetlenia ani kanalizacji, którą zastępowały drewniane kubły. Wiele lat później celę, w której przebywał brygadier, zlikwidowano. Podczas jednego z remontów wyrównano załom pomiędzy sąsiadującymi skrzydłami budynku. Okno, znajdujące się teraz wewnątrz budynku, zamurowano. O ile możemy dzisiaj wskazać celę, w której przebywał Piłsudski, o tyle o celi Sosnkowskiego możemy powiedzieć tylko, że była zlokalizowana w tym samym oddziale i nie różniła się od innych.



Brygadier Józef Piłsudski i ppłk Kazimierz Sosnkowski przed kwaterą sztabu I Brygady Legionów w Grudznym, 1915 r. (NAC)



Skrzydło oddziału V Pawilonu Centralnego, w którym osadzono brygadiera Józefa Piłsudskiego, 2009 r. (fot. Cezary Szłapak, zbiory Waldemara Kowalskiego)



Izba pamięci w celi brygadiera Józefa Piłsudskiego, 2009 r. (fot. Cezary Szłapak, zbiory Waldemara Kowalskiego)

Należy zaznaczyć, że obu więźniów traktowano w sposób szczególny, odstępując w stosunku do nich od więziennego regulaminu. Pozwolono im pozostać we własnej odzieży (Sosnkowskiemu w garniturze, a Piłsudskiemu w mundurze brygadiera). Sosnkowskiemu pozwolono zabrać do celi książki, a Piłsudski otrzymywał prasę codzienną. Mogli również wybrać pomiędzy obiadami więziennymi a dostarczonymi zza muru. Posiadali pieniądze, więc Piłsudski zdecydował, że będą spożywać posiłki przygotowywane na zewnątrz. Obiady przynoszono im z restauracji hotelu Vanselow przy Targu Siennym. Piłsudski otrzymywał też wino – jedna butelka wystarczała mu do trzech obiadów. Monotonię życia więziennego urozmaicał im codzienny półgodzinny spacer. Z uwagi na ich specjalny status wyprowadzano ich indywidualnie, spędzali go więc w zupełnej samotności.

Przewiezienie więźniów do Gdańska nie było dziełem przypadku. Gdańsk, jako miasto portowe, traktowano jako strefę przyfrontową, sprawy karne podlegały tu więc szybszemu rozpatrzeniu. Z tego samego powodu łatwiej było tu orzekać wysokie wyroki, w tym kary śmierci dla osób szczególnie zagrażających militarnym i politycznym celom Cesarstwa Niemieckiego. Na to, że tak się nie stało w tym wypadku, złożyły się dwie okoliczności. Po pierwsze, po zapoznaniu się z dostarczaną mu prasą z wysuwanymi przeciwko niemu oskarżeniami, w tym zarzutem posiadania fałszywego paszportu umożliwiającego przedostanie się do Rosji i prowadzenie stamtąd działalności antyniemieckiej, Piłsudski wystosował ostry protest. Choć areszt utrzymano, w prasie sprostowano błędne informacje o posiadaniu owego paszportu. Po drugie, ówczesny tłumacz i sekretarz sądowy Alojzy Rapior, który miał okazję poznać akta aresztantów i odnoszące się do nich zalecenia gubernatora Beselera, telefonicznie powiadomił o zagrożeniu znanych sobie członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie. Ci z kolei, m.in. za pośrednictwem osób ze świata artystycznego Warszawy, utrzymujących dobre relacje z wysoko postawionymi urzędnikami gubernatorstwa, zaczęli wywierać na nich naciski. Pojawiły się również pogłoski o nieodległym wybuchu zbrojnego powstania na Pomorzu, w trakcie którego planowano jakoby uwolnić aresztantów. Więźniów postanowiono przetransportować w głąb Niemiec. Należy wspomnieć, że po I wojnie światowej Rapior wstąpił do stanu duchownego. Został zamordowany przez Niemców w Lesie Szpegawskim 16 września 1939 r.

Piłsudski i Sosnkowski przebywali w gdańskim więzieniu w dniach 23–29 lipca 1917 r. Stąd przetransportowano ich do Szpandawy pod Berlinem, stamtąd 6 sierpnia do cytadeli Wesel, a 23 sierpnia do twierdzy w Magdeburgu. Wolność odzyskali 8 listopada 1918 r. Już następnego dnia przewieziono ich samochodem

do Berlina, a stamtąd pociągiem powrócili do Warszawy. Wczesnym rankiem 10 listopada wysiedli na Dworcu Wiedeńskim. Dzień później ogłoszono odzyskanie przez Polskę niepodległości.



Marszałek Józef Piłsudski
(NAC)



General Kazimierz Sosnkowski
(NAC)



Tablica pamiątkowa na murze Aresztu Śledczego w Gdańsku, 2009 r.
(fot. Maciej Kostun, zbiory Waldemara Kowalskiego)

Rozdział IV

Między wojnami

W przededniu zakończenia I wojny światowej w Gdańsku doszło do niecodziennego wydarzenia. 10 listopada 1918 r. do miasta przybył pociąg z grupą ok. 150 rewolucjonistów: robotników, marynarzy i żołnierzy, pochodzących głównie z rozformowanych już jednostek wojskowych, najczęściej mieszkańców Gdańska i jego okolic. Przybyli oni z zamiarem oswobodzenia swoich towarzyszy z gdańskich więzień. Przewodzili im marynarze Nurek i Zieman ze Starogardu. Po rozbrojeniu wartowników z więzień przy ulicach Elżbietańskiej, Łagiewniki i Mniszki uwolniono aresztantów wojskowych. Stale rosnąca uzbrojona grupa ruszyła pod więzienie przy ul. Kurkowej. Na skutek ich interwencji na drodze negocjacji z administracją więzienia według jednego ze źródeł uwolniono około stu więźniów politycznych i wojskowych oraz 70 cywilnych, a według innego – 101 więźniów. Wśród uwolnionych znalazł się działacz narodowy z Kociewia Franciszek Pałkowski, który jako lekarz bezinteresownie pomagał Polakom uniknąć służby wojskowej. Ostatnim istotnym działaniem rewolucjonistów tego dnia było uwolnienie jeńców rosyjskich z obozu pracy na Przeróbce.

Komunistyczne, ale przede wszystkim antypolskie nastroje dawały o sobie znać jeszcze w okresie przed proklamowaniem Wolnego Miasta Gdańska. Jedno z wywołanych przez nie wydarzeń miało miejsce w lipcu 1920 r. Wrogię Polsce siły niemieckie, komunistycznie nastawionych mieszkańców, wśród nich robotników portowych, robiły wszystko, by utrudnić lub wręcz uniemożliwić przeładunek statków, na których znajdowały się towary dla Polski, w tym broń i amunicja.

10 lipca 1920 r. przybył do Gdańska holenderski statek „Triton”. W jego ładowniach znajdowało się 2,5 tys. ton przeznaczonego dla Polski uzbrojenia. Szeroka antypolska agitacja spowodowała, że robotnicy odmówili wyładunku. Przez kolejne dni napięcie stale rosło. Jego kulminacja nastąpiła 29 lipca. Tego dnia, w trakcie manifestacji zorganizowanej przez związki zawodowe i radykalnych socjalistów, ktoś rzucił fałszywą pogłoskę o przetrzymywaniu w więzieniu przy ul. Kurkowej żołnierzy angielskich, którzy odmówili rozładunku „Tritona”. Niezadowoleni manifestanci udali się na miejsce, gdzie czekała już postawiona w stan gotowości wzmocniona obsada więzienia. Padły strzały. Jeden z nich był śmiertel-

ny. Demonstranci odstąpili i rozperzchli się po mieście. Statek został ostatecznie rozładowany przez żołnierzy angielskich 6 sierpnia 1920 r.

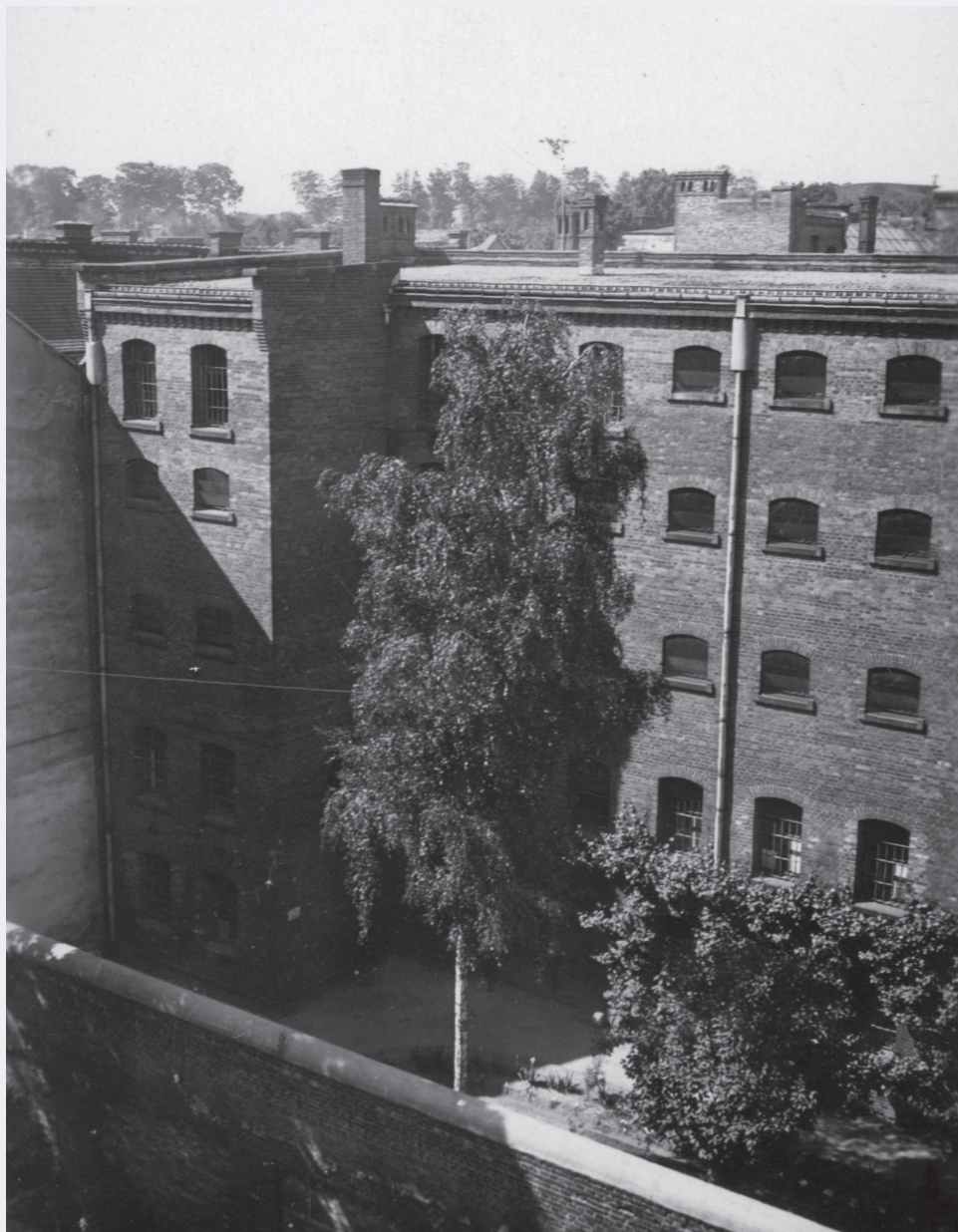
Z dniem 27 kwietnia 1925 r. więzienie przeszło pod nadzór prawny wymiaru sprawiedliwości Wolnego Miasta Gdańska. Przeprowadzono gruntowną modernizację obiektu, w ramach której został on skanalizowany, a w celach założono oświetlenie. Utworzono również kolonię rolną w Ełganowie, gdzie w 1926 r. więzienie zakupiło folwark. Kierowano tam do pracy skazanych z niskimi wyrokami i kończących odbywanie kary. Posiadanie kolonii umożliwiało pozyskiwanie produktów rolnych do wyżywienia więźniów. Mimo wprowadzania rozmaitych usprawnień więzienie nie ustrzegło się problemów. Przede wszystkim, podobnie jak w wielu innych okresach, było ono przeludnione.



Ulica Kurkowa w latach trzydziestych XX w. Po prawej więzienie z jego bramą główną. W dali po prawej stronie za budynkami więziennymi oraz po lewej stronie ulicy nieistniejące już kamienice mieszkalne (APG)

Po przejściu władzy w mieście przez niemieckich narodowych socjalistów więzienie zostało wciągnięte do walki politycznej. Charakterystyczne dla lat trzydziestych XX w. stały się masowe aresztowania przeciwników politycznych. W trakcie jednej z takich akcji z 1936 r. do więzienia trafiło 79 działaczy socjalistycznych. Należy dodać, że już w 1935 r. w Gdańsku zakazano działalności partii komuni-

stycznych. Rozporządzenie Senatu WMG z 1936 r. wprowadzało dodatkowo ograniczenie swobody wypowiedzi i wolności zgromadzeń, co jeszcze ułatwiło walkę z partiami i organizacjami opozycyjnymi. Część zatrzymanych transportowano do Rzeszy, gdzie prościej było ich sądzić i skazywać, w tym na obozy koncentracyjne.



Jedno ze skrzydeł Pawilonu Wschodniego. W głębi za murem więziennym pole spacerowe. Zdjęcie wykonane w latach trzydziestych XX w. z okien przyległego budynku Komisarjatu Generalnego RP w Gdańsku, w czasie wojny siedziby Gestapo, obecnie Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku (APG)

Dalszych badań i ustaleń wymaga sprawa orzekania kary śmierci w WMG, w tym przebiegu jej wykonywania na terenie więzienia przy dzisiejszej ul. Kurkowej. Wiadomo, że 21 października 1920 r., a więc jeszcze przed formalnym powstaniem WMG 15 listopada tego roku, stracono tu dwie osoby (rodzeństwo) za podwójne zabójstwo na tle rabunkowym.

W 1936 r. funkcję dyrektora więzienia objął Ernst Bauss, okreśłany często mianem „polakożercy”. Urodził się 23 sierpnia 1883 r. W czasie I wojny światowej pełnił służbę w artylerii, a po jej zakończeniu wstąpił do policji. Przed objęciem stanowiska dyrektora więzienia kierował komisariatem policji w Gdańsku-Wrzeszczu. W czasie II wojny światowej w bliżej nieznanych okolicznościach zginęła jego żona, a syn poległ na froncie wschodnim. Wrogo nastawiony do Polaków i oddany ideom nazizmu, w trakcie kierowania gdańskim więzieniem zaangażował się w jego przygotowanie do wojny: „oczyścił” kadre więzienną z Polaków i niepewnych niemieckich gdańszczan. Powodem usunięcia mogła być odmowa zmiany polskiego nazwiska na niemieckobrzmiące. Wyselekcjonowaną kadre poddawano dodatkowym szkoleniom propagandowym i w zakresie obsługi uzbrojenia, które w sposób nielegalny przemycano na teren więzienia. Bauss kierował placówką do 1945 r. Po wojnie zamieszkał w Kolonii-Mülheim. Zmarł w 1965 r. w wieku 82 lat.

Kolejny etap przygotowań do wojny stanowiło maksymalne wyludnienie więzienia, tak aby z chwilą wybuchu konfliktu mogło się tu zmieścić jak najwięcej Polaków. W tym celu już w 1938 r. transporty z więźniami zaczęto kierować w głąb Rzeszy – najpierw drogą morską do Świnoujścia, a stamtąd do innych placówek. Samochodami i koleją wywożono ich również do więzienia w Sztumie. Latem 1939 r. tego typu działania znacznie się nasiliły. Nadzór nad transportami powierzono specjalnej jednostce wartowniczo-szturmowej SS dowodzonej przez SS-Sturmbannführera Kurta Eimanna. We wrześniu 1939 r. odegrała ona także niemałą rolę w transportowaniu zatrzymanych Polaków do miejsc kaźni, w tym do gdańskiego więzienia. Zbrodniczy oddział Eimanna odpowiadał za śmierć tysięcy przedstawicieli polskiej inteligencji oraz pacjentów polskich i niemieckich szpitali psychiatrycznych, zamordowanych w pierwszych miesiącach niemieckiej okupacji.

Wyludnianie więzienia nie oznaczało oczywiście jego zamknięcia. Zatrzymania Polaków trwały nadal. W końcu sierpnia zostali tu brutalnie skatowani polscy inspektorzy celni Ludwik Krajniak i Tadeusz Kuśpita. Na dwa dni przed wybuchem wojny doprowadzono tu też Henryka Jarosza. W celi zastał znanych mu dwóch młodych ludzi – Klemensa Lisa i Pawła Augustyniaka. Obaj działali w harcerstwie i pracowali w Stoczni Gdańskiej.

Rozdział V

Wrześniowa gehenna Polaków

1 września 1939 r. o 4.30, na kilkanaście minut przed tym, jak padły pierwsze pociski z okrętu „Schleswig Holstein” na Westerplatte, ruszyła pierwsza tego dnia fala aresztowań Polaków w Gdańsku. Do domów zaspanych polskich mieszkańców miasta wtargnęli niemieccy oprawcy. Masowe aresztowania nastąpiły według wcześniej przygotowanych list proskrypcyjnych. Zatrzymanych niejednokrotnie bito, nie pozwalano im się przebrać ani pożegnać z rodziną. Uzbrojona eskorta prowadziła ich przez miasto zazwyczaj do Viktoriaschule przy dzisiejszej ul. Kładki (Holzgasse) lub do więzienia przy ul. Kurkowej. Po drodze lżyła ich niemiecka ludność. U celu czekało ich równie brutalne powitanie. Musieli przechodzić przez szpalery bojówek SS i SA, które bez litości biły ich i poniżały. Nie oszczędzono nawet dzieci, nad którymi pastwiły się grupy wyrostków z Hitlerjugend. W przeludnionych celach siedzieli przez dwa dni bez jedzenia. Dopiero na trzeci dzień podano im słone śledzie i po chochli tłustej zupy. W kolejnych dniach wytchnienie przynosiły im tylko krótkie spacerki, podczas których musieli kroczyć w określonych odstępach, trzymając ręce za plecami.

Większość zatrzymanych była bezlitośnie przesłuchiwana przez gestapowców. W drodze na śledztwo szcztu ich psami, a z pomieszczeń przesłuchań dochodziły ich krzyki i odgłosy bicia. Kilkuosobowe komisje decydowały o dalszym losie więźniów. Wielu z nich zostało skazanych na zagładę w miejscach masowych egzekucji, w tym w lasach Piaśnicy. Tak było m.in. w wypadku aresztowanych gdynian, których na początku listopada przewieziono do więzienia w Gdańsku, potem do Wejherowa, a stamtąd już do Piaśnicy, gdzie ich zamordowano. Polacy ci zostali uznani przez Niemców za szczególnie groźnych przeciwników Rzeszy. Podobny los spotkał kolejną dużą grupę gdynian, która również trafiła do gdańskiego więzienia na początku listopada. Już 2 września 1939 r. wyruszył też pierwszy transport 150 zasłużonych działaczy polskich do powstającego właśnie obozu koncentracyjnego Stutthof. Dzień wcześniej przeszli oni gehennę w Viktoriaschule, po czym zostali doprowadzani do gdańskiego więzienia. Wielu więźniów przekazano do obozu jeńców cywilnych w Nowym Porcie, a także do innych więzień i obozów koncentracyjnych.



Grupa Polaków aresztowana 1 września 1939 r. w Nowym Porcie (APG)



Niemcy prowadzą do niewoli bohaterkich obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, 1 września 1939 r. (APG)

Gdańskie więzienie było również ostatnim przystankiem w drodze na śmierć dla 38 bohaterskich obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Wszyscy zostali skazani w haniebnym procesie sądowym na karę śmierci. 5 października 1939 r. ciężarówka zawiozła ich na strzelnicę przy lotnisku w Gdańsku-Wrzeszczu. Tam ich rozstrzelano. Przez wiele lat miejsce ich pochówku pozostawało nieznane. Odnaleziono je przypadkiem dopiero w sierpniu 1991 r. Po ekshumacji pocztowcy zostali pochowani na cmentarzu na gdańskiej Zaspie.

Przyjmuje się, że z 4,5 tys. Polaków aresztowanych w pierwszych trzech dniach września 1939 r. ponad 800 zostało doprowadzonych do więzienia przy ul. Kurkowej. Nigdy zapewne nie uda się ustalić tożsamości wszystkich ofiar. Z końcem 1940 r. rozpoczął się proces zacierania śladów dokonanych zbrodni. Większość akt więziennych wywieziono do fabryki papieru w Łapinie pod Gdańskiem, gdzie zostały zniszczone.

Rozdział VI

W mroku wojny

W trakcie II wojny światowej więzienie pełniło funkcję zakładu karnego i aresztu śledczego, początkowo pod nazwą Gefängnis (więzienie), a później Strafgefängnis und Untersuchungshaftanstalt (zakład karny i areszt śledczy). Przechowywano w nim tzw. więźniów śledczych pozostających w gestii policji w ramach toczących się śledztw. Przebywali tu również skazani wyrokami Wyższego Sądu Krajowego – mężczyźni i kobiety różnych narodowości, głównie Polacy, Niemcy, Żydzi, Francuzi, Włosi i Rosjanie. Od lutego 1942 r. więzienie służyło także jako miejsce odbywania kary obozu karnego do lat 3 dla kobiet skazanych przez wyższe sądy krajowe w Gdańsku i Szczecinie. Wykonywano tu też kary pozbawienia wolności powyżej 1 miesiąca orzekane za odmowę pracy. Funkcjonował tu również oddział dla nieletnich. Do więzienia przywożono także kobiety i mężczyzn skazanych na zabiegi sterylizacji i kastracji, które przeprowadzano w państwowej klinice dla kobiet w Gdańsku i tutejszym szpitalu miejskim.



Niemiecka tablica z początkowego okresu wojny wisząca przy bramie głównej więzienia. Pod swastyką nieczytelny już dzisiaj napis *Gefängnis* (MIIWŚ)

Według danych z 1942 r. więźniowie mieli prawo pisania listów do rodzin (jeden lub dwa w miesiącu). Raz w miesiącu mogli otrzymywać korespondencję, a także paczki z bielizną lub żywnością. Widzenia odbywały się raz w miesiącu i trwały 15 minut. Z prawa do widzeń nie mogli korzystać aresztowani, w stosunku do których prowadzono śledztwo. W kolejnych latach okupacji przywileje skazanych znacznie ograniczono. Złe warunki bytowe, brak higieny i niewłaściwe odżywianie powodowały, że osadzonych dręczyły pluskwy, wszy i świerzby, a także liczne choroby, w tym przeziębienia, szkorbut, gruźlica i schorzenia natury gastrycznej. Opieka medyczna nie zaspokajała wszystkich potrzeb. Więźniowie polityczni nie mogli pracować poza obrębem więzienia. Kobiety zatrudniano poza placówką (np. do pomocy w restauracjach) i na jej terenie (do prac krawieckich, w tym do cerowania bielizny i skarpet dla wojska niemieckiego). Aresztanci i odbywający karę na miejscu nosili niebieskie uniformy. Skazanych, których miano przewieźć do innych miejsc odbywania kary, przebierano w uniformy brązowe. Za nieprzestrzeganie regulaminu więziennego stosowano kary regulaminowe i wykraczające poza ich zakres, w tym cielesne (bicie, karcer).

Szacunkowe i niepełne dane wskazują, że w czasie wojny przez więzienie przeszło ok. 29 tys. osób różnych narodowości. Część z nich została stracona, część zmarła na skutek chorób, złych warunków bytowych i brutalnych przesłuchań. Wielu więźniów zostało zatrzymanych w ramach represji skierowanych przeciwko pomorskiej konspiracji, w tym Armii Krajowej, Szarym Szeregom, Polskiej Armii Powstania i Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Niemal przez cały okres wojny więzienie było przeludnione. Dla przykładu: 22 maja 1941 r. przebywało w nim 1061 osadzonych (678 mężczyzn i 383 kobiety), 27 lutego 1942 r. – 1489 (882 mężczyzn i 548 kobiet), 6 lutego 1943 r. – 1678 (999 mężczyzn i 679 kobiet – przy 652 miejscach przeznaczonych dla mężczyzn i 190 dla kobiet). Znamienny jest tu raport radcy kryminalnego z komisariatu granicznego Gestapo w Gdyni, który w sierpniu 1943 r. skarżył się przełożonym, że podlegli mu funkcjonariusze nie są w stanie przeprowadzić więcej aresztowań z powodu całkowitego przepełnienia więzień w Gdyni i Gdańsku. W przeludnionych celach część więźniów spała na piętrowych łózkach, a część na słomie na podłodze.

Zgodnie z niemieckim prawem wykonywano tu również wyroki śmierci. Skazani na karę główną oczekiwali w celach skuci kajdankami. Wizjery w ich celach pozostawały odsłonięte i całą noc paliło się tam światło. W wyjątkowych wypadkach skazańcom udzielano prawa do spaceru (pozostali osadzeni mieli prawo do dwu-

dziestominutowego spaceru w ciągu dnia). Karę śmierci wykonywano przez ścięcie na gilotynie lub powieszenie, a w wyjątkowych przypadkach przez rozstrzelanie. Zachowane dokumenty, przede wszystkim księga zgonów w Urzędzie Stanu Cywilnego, wskazują, że jednorazowo wykonywano od kilku do kilkunastu wyroków śmierci poprzez ścięcie gilotyną. Wynikało to stąd, że kat – konieczny podczas egzekucji – przybywał wraz ze swoimi dwoma pomocnikami aż z Królewca. Wspomniane źródło wskazuje, że co kwadrans wykonywano jeden wyrok, co według skrupulatnych obliczeń samych Niemców trwało – przy zachowaniu odpowiedniej procedury – około kwadransa.

Nie posiadamy pełnych danych dotyczących liczby wszystkich wykonanych kar śmierci orzeczonych przez różne sądy działające w czasie wojny w Gdańsku. Częściową informację zawierają zachowane listy zgłaszane do Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy przez gdańskiego prokuratora generalnego, które wymieniają 227 wyroków śmierci wykonanych w okresie od 1942 r. do października 1944 r. Zgodnie z rozporządzeniem ministra sprawiedliwości Rzeszy z 19 lutego 1939 r. wyroki śmierci w więzieniach mogły być wykonane tylko poprzez ścięcie gilotyną – inny sposób wymagał specjalnego zarządzenia. W niektórych zakładach dopuszczano też karę śmierci przez powieszenie, gdańska placówka nie figuruje jednak w niemieckim wykazie więzień z 1943 r. jako posiadająca takie uprawnienia.

Fakty wskazują, że od zasady tej niekiedy odstępowano, także w Gdańsku. Wykaz osób zmarłych lub zamordowanych w więzieniu przy ul. Kurkowej i pochowanych na gdańskim cmentarzu na Zaspie potwierdza, że wśród 140 straconych i pochowanych tam znalazły się również osoby powieszono, a nawet rozstrzelane. Obok nazwisk straconych wymieniono na nim dodatkowo 63 nazwiska zmarłych, w tym przypadki samobójstw i śmierci w trakcie śledztwa.

Wśród straconych w gdańskim więzieniu znalazło się wiele osób związanych z konspiracją, m.in.: Jan Kotlewski – komendant jednej ze struktur Pomorskiego Okręgu Ruchu „Miecz i Pług”; Eryk Studziński – harcerz Szarych Szeregów; Paweł Przybyła – działacz konspiracyjny w Chojnicach; Bolesław Świgoń, Bolesław Miklas, Tadeusz Burchardt, Zygmunt Neumann, Feliks Makowski i Józef Nowak – członkowie Polskiej Armii Powstania; Mieczysław Kosecki i Bernard Kowalski – członkowie TOW „Gryf Pomorski”; Maksymilian Drobiński – skazany za udział w zamachu na pociąg, którym miał jechać Adolf Hitler. Inni działacze konspiracji zmarli na skutek śledztw i chorób lub zostali zamordowani w czasie pobytu w gdańskim więzieniu, m.in.: Stefan Dziekan, który kierował w Brusach konspiracyjną grupą harcerską, i należący do niej Czesław Frymark; Zygmunt

Majer – porucznik Wojska Polskiego; Kazimierz Skwierawski – związany z polskim wywiadem działacz gdańskiej Polonii.

Ciała zmarłych i straconych przekazywano do więziennej kostnicy, gdzie w metalowych szufladach można było przechowywać od kilku do kilkunastu zwłok. Jak już wspomniano, część osób pochowano na cmentarzu na Zaspie (obecnie Cmentarz Ofiar Terroru Hitlerowskiego – Zaspą). Ciała wielu innych zmarłych i straconych, lub ich anatomiczne fragmenty, przekazywano często do laboratoriów medycznych w Berlinie, a także do Instytutu Anatomii w Gdańsku prowadzonego przez prof. Rudolfa Spannera. Przygotowaniu takich zwłok lub ich części służyło przyległe do kostnicy niewielkie prosektorium, gdzie można było je obmyć i odpowiednio przygotować. Dostępne źródła wskazują, że prof. Spanner dopominał się o materiał badawczy, a w pewnym okresie w więziennym prosektorium przygotowywano nawet ciała dostarczone z KL Stutthof. Prowadzone po wojnie śledztwa potwierdziły, że w instytucie ze szczątków ludzkich wytwarzano mydło na własne potrzeby. Już po wojnie, 14 lipca 1945 r., w gdańskim więzieniu zmarł na tyfus Zygmunt Mazur, który jako były pracownik instytutu był świadkiem w tej sprawie.

Rozdział VII

Końcowe dni wojny

W drugiej połowie 1944 r. dla wielu Niemców było już jasne, że koniec III Rzeszy jest bliski i należy się na niego przygotować. Dotyczyło to również placówek więziennych. Już 9 września taki plan opracował prokurator generalny Kurt Bode dla więzień na obszarze objętym jurysdykcją Wyższego Sądu Okręgowego w Gdańsku. W okresie świąt Bożego Narodzenia polecił on również usunąć z gdańskiego więzienia gilotynę, szubienicę i inne dowody przeprowadzania egzekucji. Polecenia tego nie wykonano i gilotyna przetrwała do nastania nowej władzy. Zgodnie z przyjętą przez Niemców praktyką przed nadejściem frontu więźniów relokowano. Transporty kierowano w głąb Rzeszy na tereny mniej zagrożone działaniami wojennymi. 23 lutego 1945 r. z gdańskiego więzienia wyruszyła pierwsza grupa więźniów (ok. 300 osób). Skierowano ich na Goleniów, a miejscem docelowym miało być Bützow-Dreibergen w Niemczech. Z uwagi na postępujący front kolumna kilkakrotnie zmieniała kierunek marszu. Po dojściu do Słupska musiała zawrócić i 7 marca dotarła do Wejherowa. Liczyła wówczas 250 osób. Dalsze jej losy nie są znane. Części więźniów zapewne udało się uciec, inni mogli zostać zamordowani. Druga trzystuosobowa grupa wyruszyła z gdańskiego więzienia 28 lutego 1945 r., udając się w kierunku Goleniowa. Losy tej grupy również pozostają nieznane.

Nie udało się w całości opróżnić więzienia przed nadchodzącym frontem. W połowie marca 1945 r. przebywało w nim jeszcze ok. 600 więźniów. W tym samym czasie kadra więzienna też była już osłabiona liczebnie, bo wielu funkcjonariuszy zostało wysłanych na front lub do konwojów więziennych. Relacje wycofujących się żołnierzy i ludności cywilnej wywoływały strach i poczucie zagrożenia wśród pozostających w służbie. Ich morale z pewnością bardzo już osłabło. Na tydzień przed nadejściem wojsk sowieckich więźniowie, pozostający w sytuacji zagrożenia życia, wznieśli bunt. Szybko zajmowali oddziały więzienne i przejmowali broń od strażników, kilku z nich zastrzelili. Jednego z inspektorów więziennych, którego uznali za szefa więzienia, tak zmasakrowali, że potem poruszał się tylko na wózku inwalidzkim. Nie można już było zapanować nad więźniami i bramy więzienia zostały otwarte.

W tym czasie funkcjonariusze bardziej myśleli o ratowaniu swoich rodzin i swojego mienia niż o pracy. Pod posadzkami piwnic, na strychach, w ogrodach i in-

nych miejscach chowano bardziej wartościowe przedmioty. Czasami w pamiętnikach lub na luźnych kartkach sporządzano wykaz pozostawionego i ukrytego dobytku. W tobołach i walizkach zabierano tylko najpotrzebniejsze rzeczy, a i tak najczęściej trzeba było je porzucić w czasie ucieczki. Niemym świadkiem ostatnich dni terroru stała się jedna ze ścian dziedzińca wewnętrznego Pawilonu Wschodniego. Jak wspominali zatrudnieni po wojnie funkcjonariusze, jeszcze przez lata – nim ją otynkowano – straszyla wyrwami po kulach. To tutaj SS-mani mieli w ostatnich miesiącach rozstrzeliwać dezertersów. Niejeden z osadzonych też zapewne podzielił ich los.



Funkcjonariusze straży więziennej na tle strony wewnętrznej bramy głównej więzienia, 1945 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

27 marca 1945 r. do więzienia wkroczyli Sowieci. Nie wiemy, co zastali na miejscu i kogo w tych pierwszych dniach tam więzili. Władzę nad placówką przejęło NKWD. Już 9 kwietnia rozpoczęto proces etapowego przekazywania jej Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego. Najdłużej, niemal do końca 1946 r., w sowieckim zarządzie pozostał oddział III Pawilonu Północnego, pełniący wówczas funkcję więzienia wojskowego. Nie do końca wiadomo, dlaczego w tym pierwszym okresie powojennym więzienie potocznie nazywano Sing Sing. Być może nawiązywano w ten sposób do okrytego ponurą sławą amerykańskiego więzienia w Ossining w stanie Nowy Jork (Sing Sing Correctional Facility), powstałego na początku XIX w. Nazwa ta pojawia się nawet w dokumentach z tamtego okresu, wskazując na społeczny odbiór placówki.

Rozdział VIII

Trudne nowego początki

Niemal natychmiast po przejęciu więzienia z rąk niemieckich zaczął się szybki i niekontrolowany proces jego zapewniania. 22 listopada 1945 r. kierownik Służby Śledczej WUBP w Gdańsku Józef Bik raportował: „W pierwszych dniach władze sowieckie wspólnie z MO przeprowadzały obławy. Zamykano ludzi bez powodu i podstaw do więzienia”. W maju 1945 r. w placówce przebywało 901 osadzonych, a miesiąc później już blisko półtora tysiąca. W lipcu 1946 r. liczbę miejsc ustalono na 1200. W tym czasie obsadę jednostki stanowiło 140 funkcjonariuszy. Przyjętych limitów nie przestrzegano i na początku stycznia 1947 r. przebywało tu ponad 1600 osadzonych.

Przeludnienie i bardzo złe warunki bytowe spowodowały, że już w maju 1945 r. w więzieniu wybuchła epidemia chorób zakaźnych, głównie tyfusu (duru) płamistego i brzuszego, a także czerwoni. Do końca 1945 r. odnotowano aż 998 zgonów, z czego zdecydowaną większość (ok. 950) stanowiły ofiary epidemii. Najgorszy był okres letni, kiedy to jednego dnia umierało nawet kilkadziesiąt osób. Spadek zachorowań nastąpił dopiero jesienią, nim jednak w pierwszych miesiącach 1946 r. uporano się ostatecznie z epidemią, wskaźnik zgonów ponownie wzrósł już do ok. 1100. Zmarłych chowano w mogile zbiorowej w rowie przeciwpancernym w pobliżu skrzyżowania ulic Powstańców Warszawskich i gen. Dąbrowskiego. Mniejsze pochówki miały również miejsce na cmentarzu św. Barbary przy ul. Bema i w rowach przy ul. Powstańców Warszawskich. Epidemia dotknęła też funkcjonariuszy Straży Więziennej (12 zmarło) i WUBP. Masowe zachorowania wśród więźniów i funkcjonariuszy spowodowały czasowe wstrzymanie czynności śledczych. Ofiary epidemii zostały w 2003 r. upamiętnione pomnikiem w miejscu ich największego masowego pochówku. Wśród ofiar znalazła się przede wszystkim ludność cywilna, pozostająca na tych terenach po przejściu frontu, w tym ludność polska i niemiecka, a wśród nich wielu rdzennych Kaszubów i Kociewiaków.



W 1945 r. w ubiorze funkcjonariuszy straży więziennej zwracała uwagę przypadkowość, różnorodność i często zły stan umundurowania (zbiory Waldemara Kowalskiego)



W więzieniu przebywały również kobiety w ciąży i matki z małymi dziećmi. Do połowy lat pięćdziesiątych XX w. działał tu żłobek więzienny (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Kolejne zagrożenie dla nowej władzy dało o sobie znać 21 września 1945 r. Tego dnia więzienie i przyległy do niego budynek milicji zostały zaatakowane przez dużą grupę uzbrojonych dezertów i byłych jeńców sowieckich. Ich celem było przejęcie cennych depozytów odbieranych zatrzymanym na przechowanie. Straż Więzienna, żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego stanowiący ochronę zewnętrzną więzienia, milicja i przybyłe po wezwaniu regularne oddziały sowieckie odparły atak. Część napastników zginęła, a pozostałych bez sądu rozstrzelano pod murem nieistniejącego już budynku na terenie obecnego Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Po tym wydarzeniu obsadę KBW zwiększono do 76 żołnierzy (stacjonowali w budynku przylegającym do obecnej bramy głównej aresztu od strony ul. Strzeleckiej), ul. Kurkową wyłączono z ruchu miejskiego, a obszar więzienia powiększono, otaczając go latem 1946 r. nowymi murami. Zabraną miastu przestrzeń przekazano formalnie pod zarząd WUBP dopiero w grudniu 1950 r. Wskazanie adresowe więzienia jako zlokalizowanego przy ul. Kurkowej 12 ma obecnie znaczenie symboliczne i wskazuje na budynek z pierwotną bramą główną w zamkniętej i niedostępnej dzisiaj dla ruchu mieszkańców znacznej części tej ulicy.

ZARZĄD MIEJSKI W GDAŃSKU
WYDZIAŁ ZDROWIA

DO LUDNOŚCI MIASTA GDAŃSKA

W związku z szerzącą się w mieście epidemią duru osutkowego, brzusznego i czerwonki, przypomina się całej ludności o konieczności poddania się szczepieniom ochronnym oraz wzywa się ludność do ścisłego przestrzegania zarządzeń, wydanych dnia 2. IV. 1945 a mianowicie:

- 1) Wodę i mleko należy pić jedynie po 15-tu minutowym przegotowaniu.
- 2) Jarzyny i owoce spożywać należy w stanie przegotowanym.
- 3) Przed każdym posiłkiem należy myć dokładnie ręce.
- 4) W razie braku urządzeń kanalizacyjnych wszelkie nieczystości (odchody ludzkie i zwierzęce, odpadki gnilące, śmieci i t. p.) należy usuwać przez spalenie lub zasypanie ziemią w przygotowanych do tego celu dołach.
- 5) Wszawicę należy zwalczać wszelkimi dostępnymi środkami i zgłaszać w punktach epidemiczno-sanitarnych.
- 6) Muchy należy tępić wszelkimi środkami, a przede wszystkim przez przestrzeganie dokładnej czystości w mieszkaniach i obejściach domowych.
- 7) O wszelkich dłużej niż 48 godzin trwających chorobach gorączkowych należy zawiadamiać punkty epidemiczno-sanitarne lub lekarza rejonowego.
- 8) Zabrania się wchodzenia do mieszkań objętych kwarantanną.
- 9) Należy unikać większych skupień ludności w miejscach publicznych, targowiskach, placach, kinach.
- 10) Wznawia się akcję szczepień ludności przeciw durowi aż do odwołania.
- 11) Każdy nowoprzybyły na teren miasta Gdańska nie może się zameldować i zamieszkać bez przedstawienia świadectwa o odbytym szczepieniu.

Wydział Zdrowia

Epidemie chorób zakaźnych stanowiły problem nie tylko dla więzienia, ale i całego Gdańska. Odezwa Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego z kwietnia-maja 1945 r. do ludności (APG)



Pomnik zmarłych na choroby zakaźne w latach 1945–1946, odsłonięty w 2003 r. na terenie parku dawnych fortyfikacji Góry Gradowej, nad główną mogiłą masowych pochówków więźniów zmarłych w 1945 r. (fot. Paweł Bil, zbiory Waldemara Kowalskiego)



Na początku lat pięćdziesiątych XX w. zburzono wszystkie zachowane jeszcze kamienice przy ul. 3 Maja na odcinku od ul. Nowe Ogrody do ul. Kurkowej. Na zdjęciu fragment muru z 1946 r., przedłużony po wyburzeniu kamienic. Widoczny posterunek uzbrojony przy spacerniku Pawilonu Wschodniego został tym samym przesunięty bliżej ul. 3 Maja (APG)

Do 1955 r. więzienie funkcjonowało jako placówka karno-śledcza. W 1954 r. ustalono, że może w nim przebywać do 925 osadzonych. Nadano mu też status jednego z dwóch więzień centralnych w województwie gdańskim. Po 1956 r., kiedy kontrolę nad więziennictwem przejęło Ministerstwo Sprawiedliwości, gdańska jednostka penitencjarna została przekształcona w areszt.

Rozdział IX

W komunistycznym systemie represji

Wolność człowieka należy do najwyższych wartości, a jej pozbawienie działa wysoce stresogennie i pozostawia niejednokrotnie trwałe ślady w psychice. Dwudziestowieczna historia gdańskiego więzienia dowodzi, że służyło ono nie tylko izolacji przestępców kryminalnych, ale stanowiło też stały element totalitarnych systemów represji, w tym niemieckiego nacjonalizmu i sowieckiego komunizmu. W machinie brutalnej walki o władzę było jednym z wielu miejsc zadawania cierpienia i śmierci.

W szczególnie trudnej sytuacji znajdowali się przeciwnicy polityczni panującego w danym momencie systemu. Zarówno hitlerowscy, jak i komunistyczni śledczy niejednokrotnie stosowali wobec osadzonych wyrafinowane tortury w celu złamania ich psychiki i wymuszenia przyznania się do winy. Torturom poddawano mężczyzn i kobiety. Korzystano też z regulaminowych możliwości uzyskania zeznań. W latach 1945–1955 do takich kar regulaminowych zaliczano: zmniejszenie porcji żywnościowych na okres do 2 tygodni, post o chlebie i wodzie do 7 dni, pozbawienie pościeli (tzw. twarde łóżce), zamknięcie w ciemnej celi na czas do 48 godzin i osadzenie w oddziale izolacyjnym na okres od 1 do 6 miesięcy. Regulamin ten często przekraczano.

Zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, aż do roku 1956, jedno z nadużyć polegało na stosowaniu wobec więźniów kary karceru. Później większość karcerów zasypano, zalewając betonem ich stropy i wejścia, nie udało się jednak całkowicie zatrzeć śladów ich istnienia. Badania prowadzone po roku 2000 pozwoliły na odsłonięcie i udostępnienie części z nich, a wiedzę o nich uzupełniły relacje świadków – ofiar minionego czasu.

Zasadnicza część karcerów była podzielona na oddzielne segmenty i mieściła się w podziemiach lub przyziemiach jednego ze skrzydeł Pawilonu Centralnego i Pawilonu Wschodniego. Przyziemie skrzydła Pawilonu Centralnego zachowało się do dzisiaj i pełni funkcję oddziału kar izolacyjnych. Przeprowadzone odwierty i prace odkrywkowe przy murze wewnętrznego dziedzińca budynku potwierdziły istnienie niedostępnego dzisiaj poziomu podziemnego, w którym według relacji miały się znajdować ciemne cele i cele twardego łóżca. Była to część trudna do utrzymania ze względu na dostające się tam wody gruntowe i siedliska szczurów.

Badania i relacje wskazują na jeszcze jedno miejsce w tym pawilonie, położone pod ciągiem schodowym od strony zachodniej, gdzie miał funkcjonować prymitywny karcer wypełniony wodą do wysokości kilkudziesięciu centymetrów. Osadzony nie mógł się tam wyprostować w pozycji stojącej i był narażony na zimno, a nawet przy-mrozki zewnętrzne.

Więcej wiemy o karcerach w Pawilonie Wschodnim. W 2001 r. odsłonięto i udostępniono jeden z jego segmentów. Po 1956 r. został on zasypany gruzem, a strop i wejście zabetonowano. Podzielony on jest na trzy cele. Za ich podwójnymi i obitymi metalami drzwiami znajdują się pomieszczenia z niewielkimi zamurowanymi nieszczelnie okienkami więziennymi, wybitymi w niewielkich studzienkach poniżej poziomu gruntu. Do cel dostawała się woda deszczowa, która stała w nich do poziomu kostek. Cele były ciemne i mokre. Usiąść dawało się jedynie na niewielkim murku przy ścianie, jednak ze względu na panującą tu wilgoć z możliwości tej nie korzystano. Osadzeni przebywali głównie w pozycji stojącej lub kucznej. Zapadnięcie w sen groziło upadkiem do wody zmieszanej z odchodami. W centralnej części celi w podłodze umocowano metalowe kółko, do którego można było przykuć więźnia kajdanami. Celę otwierano raz dziennie, by wydać skromny posiłek, na który składała się kromka chleba i kubek wody. Podczas otwarcia celi osadzony mógł teoretycznie wyjść na chwilę z celi, by skorzystać z drewnianego wiadra na nieczystości, stojącego w korytarzyku. Trudno było jednak zawsze czekać na taką sposobność, dlatego prowizoryczną toaletę aranżowano w celi. W karcerze umieszczano więźniów pojedynczo lub po kilku. Osadzeni pojedynczo byli też często pozbawiani odzieży i bielizny, by nie mogli wykorzystać ubrania do popełnienia samobójstwa.

W tym samym segmencie, tuż przy schodach, mieściło się jeszcze jedno małe pomieszczenie. Wejście do niego prowadziło przez wąskie i niskie metalowe drzwi. Przebywający tu nie mógł się wyprostować ani w pozycji stojącej, ani leżącej. Od strony korytarza niewielka metalowa kłapa umożliwiała wydanie posiłku i sprawdzenie kondycji psychofizycznej osadzonego. Dawni więźniowie karcerów wspominają, że niemal cały czas towarzyszyły im szczury. Kiedy osadzony umierał, szczury pożywiały się jego ciałem.

Nie wszystkie karcery zostały odkryte, część mamy jednak szansę poznać dzięki relacjom byłych więźniów. W niektórych osadzony mógł pozostawać tylko w pozycji stojącej, a na głowę kapą mu woda. Inne były wyposażone w metalowe klatki z betonowym łóżem lub w metalowe krzesło, do którego przykuwano więźniów, a jeszcze inne stanowiły ciąg metalowych „szaf”, służących do przetrzymywania ich w pozycji stojącej.



Wejście do segmentu karcerów w Pawilonie Wschodnim. Po lewej stronie okienko małego i ciasnego karceru, 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Opisując system więziennych represji, nie można zapomnieć o szczególnym miejscu, jakim był Pawilon VI, utworzony wkrótce po wojnie w obecnym Pawilonie Wschodnim. Okryty ponurą sławą, potocznie zwany „Szóstką”, stanowił rodzaj więzienia w więzieniu. Podlegał on bezpośrednio śledczym z Urzędu Bezpieczeństwa i nie mogły do niego wchodzić osoby nieuprawnione. Nawet naczelnik więzienia miał do niego ograniczony dostęp. Na ostatniej kondygnacji dla funkcjonariuszy UB wydzielono pomieszczenia biurowe. W korytarzu więziennym obok kompleksu biurowego znajdowało się kilka cel przeznaczonych do brutalnych przesłuchań. Także pracownicy SB chętnie korzystali z możliwości przesłuchań w warunkach więziennych. Tutaj też na ich potrzeby działała zwerbowana spośród więźniów agentura. Trwało to aż do 1989 r., kiedy nastąpił początek zmian ustrojowych w kraju.

Nie każdy potrafił wytrzymać izolację, pozbawienie wolności, ciężkie warunki bytowe i przemoc. Niektórzy decydowali się na popełnienie samobójstwa, nie znamy jednak liczby takich przypadków, weszły one bowiem do ogólnych statystyk. W latach 1945–1956 zmarło 1470 osadzonych. Umierali przede wszystkim na skutek chorób (głównie zakaźnych, jak tyfus czy gruźlica), ale też urazów i wycieńczenia spowodowanych brutalnymi przesłuchaniami oraz w wyniku samobójstwa.



Jedna z trzech większych cel w segmencie karcerów w Pawilonie Wschodnim.
Pośrodku metalowe kółko w podłodze, do którego można było przykuć osadzonego kajdanami, 2015 r.
(zbiory Waldemara Kowalskiego)



Pawilon Wschodni od strony ul. 3 Maja. Po wojnie mieścił się tu okryty ponurą sławą Pawilon VI. Po lewej stronie górnej kondygnacji dwa okna należące do biur funkcjonariuszy śledczych UB i SB. Sąsiadujące z nimi cele wykorzystywano do przeprowadzania przesłuchań, 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Spośród 1470 zmarłych osadzonych 83 stracono na mocy wyroków: 31 za zbrodnie wojenne, 20 za przestępstwa typowo kryminalne; 24 były ofiarami stalinowskiego systemu terroru. W liczbie tej znajduje się również 7 osób niesklasyfikowanych ze względu na brak materiałów sądowych i więziennych wyjaśniających okoliczności ich skazania i stracenia.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci skazanych kierowano do tzw. cel śmierci w jednym ze skrzydeł oddziału II Pawilonu Centralnego (cele 3–11 i 12–17). Przebywali tam do czasu rozpatrzenia ich próśb o skorzystanie z prawa łaski i zamianę kary na długoletnie pozbawienie wolności. Osadzeni tu byli częściej kontrolowani przez funkcjonariuszy więziennych, a w ich celach całą noc paliło się światło.

Zbrodniarzy kryminalnych i wojennych tracono przez powieszenie, a wrogów władzy ludowej rozstrzeliwano. W pierwszych latach powojennych owo miejsce straceń, przewrotnie zwane „salą śmiechu”, było zlokalizowane w niewielkim parterowym budynku stojącym na dzisiejszym spacerniku Pawilonu Wschodniego. Budynek miał powierzchnię ok. 50 m kw., jego podłoga była wyłożona terakotą, a ściany workami z piaskiem do absorpcji kul i tłumienia hałasu. Pod jedną ze ścian stały dwa drewniane słupy, do których przywiązywano skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Pomiędzy słupami w suficie tkwił hak do mocowania sznura wisielczego.



Skrzydło oddziału II Pawilonu Centralnego, w którym po obu stronach znajdowały się tzw. cele śmierci, gdzie osadzeni oczekiwali na wykonanie wyroku lub akt łaski, 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Ze względów praktycznych wyroki śmierci wykonywano w porach apeli porannych lub wieczornych, kiedy w więzieniu przebywały dwie zmiany ochrony – zdająca i przyjmująca służbę. Wykonanie wyroków wymagało odwołania tego dnia apelu porannego lub wieczornego w celach. Gdy takiego apelu nie było, a do cel więziennych dobiegały odgłosy strzałów, osadzeni wiedzieli, że kogoś rozstrzelano. Cisza oznaczała, że ktoś został powieszony. Zgodnie z procedurą w wykonaniu wyroku uczestniczyli prokurator, naczelnik więzienia i lekarz, z przysługującego im prawa nie korzystali natomiast adwokaci. Do wykonania kary śmierci przez rozstrzelanie powoływano dodatkowo kilkuosobowy pluton egzekucyjny.

Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza ciała straconych przenoszono do niewielkiej kostnicy więziennej, gdzie przechowywano je w metalowych szufladach. Zwłoki zmarłych niekiedy wydawano rodzinie, ciała straconych natomiast do sierpnia 1946 r. chowano na cmentarzu św. Barbary przy ul. Bema. Zmarłych na choroby zakaźne grzebano masowo, głównie na przedpolu fortu Góry Gradowej w pobliżu skrzyżowania ulic Powstańców Warszawskich i gen. Dąbrowskiego. Od sierpnia 1946 do 1950 r. ciała zmarłych i straconych chowano anonimowo na Cmentarzu Garnizonowym. W 1946 r. były to pochówki w tzw. półtrumnach, czyli bez wieka. Nie odnotowywano ich w księgach cmentarnych, a nad grobem stawiano jedynie niewielki metalowy krzyż z numerem. Pochówki z lat 1951–1956 odbywały się

na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku i były one już odnotowywane w księgach. Niekiedy zwłoki zmarłych i straconych przekazywano Akademii Lekarskiej w Gdańsku do celów dydaktycznych (nauka anatomii). Od lipca 1946 do listopada 1952 r. uczelnia przyjęła 152 ciała (146 mężczyzn i 6 kobiet).



Fragment spacerniaka Pawilonu Wschodniego. W jego końcowej części mieściła się przybudówka zwana przewrotnie „salą śmiechu”, w której w pierwszych latach powojennych wykonywano wyroki śmierci, 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)



Przybudówka kostnicy więziennej, pełniąca później funkcje magazynowe, lata dziewięćdziesiąte XX w. (zbiory Waldemara Kowalskiego)



Kwatera Cmentarza Garnizonowego w Gdańsku, gdzie w latach 1946–1950 chowano zmarłych i straconych w gdańskim więzieniu, 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)



Szkielety straconych w gdańskim więzieniu w 1946 r. i pochowanych na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku w półtrumnach. Od lewej: szczątki Hainza Baumann, Danuty Siedzikówny „Inki”, Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” i N.N., 2014 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Rozdział X

Ostatnia masowa egzekucja publiczna

Ostatnia publiczna egzekucja o charakterze masowym była w powojennej Polsce głośnym wydarzeniem, które odbiło się szerokim echem w kraju i za granicą. W jej trakcie stracono 11 osób skazanych za zbrodnie wojenne (5 kobiet i 6 mężczyzn).

Po kapitulacji Niemiec nadszedł czas rozliczeń. Wśród wielu spraw karnych przyciągających uwagę publiczności i mediów znalazł się proces zbrodniarzy z KL Stutthof, prowadzony przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku. Przed obliczem sądu stanęło 15 oskarżonych, w tym jeden SS-man, 6 niemieckich nadzorczyń i 8 Polaków więźniów funkcyjnych. Proces trwał od 25 kwietnia do 31 maja 1946 r. Oskarżonych zbierano łącznie piętnaście razy, w tym raz na terenie byłego KL Stutthof, gdzie przeprowadzono wizję lokalną z ich udziałem.



Oskarżeni przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku, 1946 r. (APG)



Sądowa wizja lokalna z udziałem oskarżonych w KL Stutthof, 1946 r. (APG)

31 maja zapadł wyrok: 11 oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, 2 na kary pozbawienia wolności, a 2 niewinności. Do czasu ogłoszenia wyroku oskarżeni przebywali w więzieniu przy ul. Kurkowej w normalnych celach. Byli też zatrudnieni: mężczyźni w zakładzie krawiecko-szewskim, a kobiety w pralni i szwalni. Po ogłoszeniu wyroku skazani na karę śmierci zostali natychmiast wycofani z pracy i odizolowani od pozostałych więźniów oraz pracowników cywilnych więzienia.

Umieszczeni w celach śmierci z nadzieją pisali jeszcze prośby o ulaskawienie i darowanie im życia. Zostały one odrzucone. Służba Więzienna miała dopilnować, by skazani doczekali egzekucji w pełnym zdrowiu, dlatego starano się ich nie informować o odmowie prawa łaski. Jeden z funkcjonariuszy UB nie spełnił tego wymogu, wskutek czego skazany SS-man podjął próbę podcięcia sobie gardła. Potrzebna była interwencja chirurgiczna. Od tego czasu wszyscy skazani przebywali w celach związani powrozami i nasilono nad nimi kontrolę. Na dwa dni przed egzekucją sprowadzono do nich księdza katolickiego i pastora, by udzielili im ostatnich usług religijnych. Towarzyszyli oni skazanym do końca. Niemiecki pastor, doprowadzony do więzienia pod przymusem, uciekł natychmiast po wykonaniu wyroku. Inny odmówił wcześniej tej usługi, tłumacząc się tym, że jego rodzina poniosła w czasie wojny zbyt wiele ofiar i jego wsparcie nie byłoby szczere.

Do obowiązków Służby Więziennej należało też przygotowanie szubienic. Wykorzystano przy tym belki z baraków byłej filii KL Stutthof w Gdańsku-Przeróbce. Inni więźniowie upletli sznury wisielcze. Już dzięki pierwszym doniesieniom prasowym wykonanie wyroku utrwaliło się w powszechnej świadomości i literaturze przedmiotu jako egzekucja na Wzgórzu Stolzenberg, czyli w obecnej gdańskiej dzielnicy Chełm. W rzeczywistości do tego celu wyznaczono otoczoną z trzech stron lasami polanę u stóp Stolzenbergu, a dokładniej Biskupiej Góry, w pobliżu dolnego odcinka ul. Pohulanka. Później stanęło tam osiedle mieszkaniowe.

4 lipca 1946 r. na miejsce egzekucji już od południa ściągały tłumy, w tym całe rodziny z dziećmi. Przybyli też liczni korespondenci krajowi i zagraniczni. Jedenastu skazanych przywieziono pojedynczo ciężarówkami. W symboliczną rolę katów wcielili się byli więźniowie obozów koncentracyjnych: dziesięciu mężczyzn i kobieta. Ciężarówki ze skazanymi ustawiły się tyłem do szubienic. Otworzono ich tylne burty. Skazani mieli powiązane nogi i ręce. O 17.00 prokurator odczytał im w językach polskim i niemieckim wyrok i poinformował ich o odmowie prawa łaski. Duchowni udzielili im ostatniej posługi, po czym skazanym założono na szyję sznury.

Padła komenda wykonania wyroku. Przynajmniej dwie ciężarówki miały problemy z zapaleniem silników, więc skazanych wypychano siłą poza burty. Świadkowie wydarzenia odnotowali, że jeden ze skazanych krzyknął „Heil Hitler!”, a inny „Niech żyje Polska!”. Zdyscyplinowany do tej pory tłum zaczął napierać na miejsce ustawienia szubienic i uzbrojona ochrona musiała oddać strzały ostrzegawcze, by przywrócić porządek (w niektórych mediach błędnie interpretowane jako strzały na wiwat). Po przewidzianych procedurą 20 minutach ciała obejrzał lekarz, po czym podjechała sanitarka, która przewiozła je do Akademii Lekarskiej. Jeszcze tego samego roku posłużyły studentom do nauki anatomii.

W trakcie egzekucji stracono SS-mana Johanna Paulsa, nadzorczyńnię Wandę Klaf, Gerde Steinhoff, Elizabeth Becker, Ewę Paradies i Jenny Barkamann oraz więźniów funkcyjnych: Waclawa Kozłowskiego, Franciszka Szopińskiego, Tadeusza Kopczyńskiego, Józefa Reitera i Jana Breita.

Później w Polsce miała jeszcze miejsce tylko jedna egzekucja publiczna, przeprowadzona w Poznaniu 21 lipca tego samego roku. Skazanym był zbrodniarz wojenny Arthur Greiser, prezydent Senatu WMG, wysoki rangą funkcjonariusz SS i namiestnik Rzeszy w Kraju Warty.



Ostatnia posługa religijna przed egzekucją, 1946 r. (APG)



Do budowy szubienic wykorzystano belki z baraków filii obozu KL Stutthof, 1946 r. (APG)



Egzekucji przyglądały się tłumy ludności, 1946 r. (APG)

Publiczny sposób wykonywania egzekucji spotkał się z krytyką kręgów intelektualnych, a i sam ich przebieg nie zawsze był zgodny z oczekiwaniami decydentów. W 1950 r. w wyniku zmiany obowiązującego prawa zaniechano ostatecznie przeprowadzania egzekucji publicznych.

Proces zbrodniarzy z KL Stutthof był pierwszym z czterech, jakie toczyły się w Gdańsku. Od miejsca zbrodni zostały one nazwane procesami stutthofskimi. W pierwszym skazano i stracono tych, jak to ujął jeden z badaczy, „którzy byli pod ręką”. Zdecydowanie ważniejszy był proces drugi. Skazano w nim na karę śmierci dziewięciu członków załogi esesmańskiej obozu oraz jednego więźnia funkcyjnego. Egzekucja nie miała już charakteru publicznego i wykonano ją październiku 1948 r. w gdańskim więzieniu. W III i IV procesie stutthofskim wyroki śmierci już nie zapadały – orzekano w nich już tylko kary długoletniego więzienia.



Siły porządkowe musiały odgradzać napierającą na szubienice ludność, 1946 r. (APG)

Rozdział XI

Powojenne rozliczenia

Przywołanie osób sądzonych i skazywanych za ich działalność w trakcie II wojny światowej należy rozpocząć od nietypowej sprawy biskupa gdańskiego Carla Marii Spletta. Jego proces przez lata dzielił świadków i badaczy historii. Część z nich wskazywała na fakt, że proces stanowił stalinowską pokazówkę, i domagała się rehabilitacji skazanego, który 1 lutego 1946 r. wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku otrzymał karę 8 lat pozbawienia wolności. W obszernym akcie oskarżenia zarzucono mu m.in. to, że w czasie wojny:

- zabronił udzielania sakramentów świętych, a w szczególności spowiedzi w języku polskim,
- zabronił wygłaszania kazań i śpiewania w kościele pieśni w języku polskim,
- zarządził usunięcie z kościołów napisów, emblematów i chorągwi polskich,
- odmówił przyjmowania na poprzednio zajmowane stanowiska księży powracających z obozów koncentracyjnych.



Biskup Carl Maria Splett przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku, 1946 r. (APG)

Po wyroku skazującym biskup przebywał w gdańskim więzieniu do 21 marca 1946 r. Zgodnie z decyzją prokuratora był traktowany w sposób szczególny: osadzono go w celi pojedynczej i zwolniono z obowiązku noszenia ubioru więziennego. Sytuacja zmieniła się po przetransportowaniu hierarchy do Zakładu Karnego we Wronkach, gdzie był poniżany i gdzie stosowano wobec niego rozmaite metody mające prowadzić do jego psychicznego i fizycznego wyniszczenia. Wielokrotnie był przesłuchiwany na temat duchowieństwa i katolików pozostałych w kraju lub wysiedlonych do Niemiec. Próbowano go też zmusić do rezygnacji z godności biskupa gdańskiego, a także do podpisania oświadczeń skierowanych przeciwko działalności i decyzjom papieża, w tym związanych z relacjami polskiego i niemieckiego duchowieństwa. Mimo różnorodnych form nacisku za każdym razem odmawiał.

Takich kontrowersji nie budziły inne rozprawy, w tym procesy członków załogi KL Stutthof.

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się proces przebywającego w gdańskim więzieniu Alberta Forstera, wysokiego rangą funkcjonariusza SS, naczelnika okręgu NSDAP w WMG i namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie.



Albert Forster u szczytów władzy, 1943 r. (APG)

Oskarżano go o zbrodnie wojenne, w tym o utworzenie obozu zagłady Stutthof i przeprowadzanie masowych egzekucji ludności polskiej. W gdańskim więzieniu przebywał od 14 września 1946 r. Został osadzony w celi pojedynczej, posiłki dostarczał mu wyznaczony więzień funkcyjny, na spacerach był wyprowadzany pojedynczo, a w jego celi paliło się przez całą noc światło.



Albert Forster doprowadzany na rozprawę przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, 1948 r. (APG)

Proces Forstera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym rozpoczął się 5 kwietnia 1948 r. w budynku dzisiejszej Opery Bałtyckiej przy obecnej al. Zwycięstwa w Gdańsku. 29 kwietnia namiestnika skazano na karę śmierci. Wyroku długo nie wykonywano, o czym w czerwcu 1951 r. donosiło Radio Wolna Europa. Ostatecznie miano go przetransportować do mokotowskiego więzienia w Warszawie i tam 28 lutego 1952 r. przeprowadzić egzekucję. Wszystkie okoliczności wykonania tego wyroku pozostają nie do końca wyjaśnione i budzą wśród części badaczy pewne wątpliwości.

Wśród skazanych na karę śmierci i straconych w gdańskim więzieniu byli i inni zbrodniarze, których wymieniono w kolejności wynikającej z ich miejsca w hierarchii nazistowskiego systemu terroru:



Richard Hildebrandt,
zdjęcie z okresu wojny
(domena publiczna)

i Policji we Wrocławiu, a w końcowej fazie wojny powołany na równorzędne stanowisko w Pradze. Funkcję tę pełnił do zakończenia wojny.

– Max Henze (stracony 10 marca 1951 r.) – brygadier i generał major policji, od połowy września 1939 r. prezydent policji w Bydgoszczy. Organizował i przeprowadzał we współpracy z Einsatzkommando 16 oraz miejscowym Gestapo i Selbstschutzem eksterminację ludności polskiej i żydowskiej, głównie inteligencji.



Niemiecki zbrodniarz wojenny
Max Henze, 1938 r.
(domena publiczna)

– Richard Hildebrandt (stracony 10 marca 1951 r.) – od 1 września 1939 r. wyższy dowódca SS i Policji w Gdańsku. Na podlegającym mu terenie Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie kierował akcją eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej, a także chorych psychicznie ze szpitala w Kocborowie. Sprawował nadzór nad obozem Stutthof. Na jego rozkaz jesienią 1939 r. rozpoczęły się wielotyśięczne wysiedlenia ludności polskiej z Gdyni, Torunia i innych miejscowości do Generalnego Gubernatorstwa. W późniejszych latach dwukrotnie szef Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS w Berlinie. W grudniu 1943 r. mianowany wyższym dowódcą SS

Masowych egzekucji dokonywano zazwyczaj w okolicznych lasach. Wielu zatrzymanych wysłano do obozów koncentracyjnych, m.in. do KL Stutthof. Od kwietnia 1940 r. prezydent policji w Gdańsku. Podlegająca mu formacja kontynuowała akcję eksterminacji ludności polskiej w Gdańsku i Sopocie. W listopadzie 1941 r. przeniesiony na podobne stanowisko do Essen w Nadrenii. Do jego obowiązków należał tam m.in. nadzór nad obozami pracy przymusowej. Z końcem 1944 r. pełnił również funkcję wyższego dowódcy SS i Policji w Essen.

– Herbert Teuffel (stracony 5 kwietnia 1948 r.) – członek NSDAP, funkcjonariusz SS

i Gestapo. Brał udział w masowych mordach ludności polskiej z Gdyni i powiatu morskiego, w tym w egzekucjach w lasach Piaśnicy. Jako gestapowiec w sposób szczególny znęcał się nad przesłuchiwanymi.

– Willi Buth (stracony 10 stycznia 1945 r.) – w 1939 r. jako członek Selbstschutzu brał udział w egzekucjach na Polakach z Ostromecka (pow. Chełmno). Jako funkcjonariusz SS w KL Stutthof dopuszczał się zbrodni na więźniach.

– Karol Wiegandt (stracony 4 stycznia 1947 r.) – członek SA. W 1939 r. brał udział w rozstrzeliwaniu kilkudziesięciu Polaków w leśnictwie Sarni Dwór (pow. Kartuzy). Uczestniczył w obławie na sowieckich skoczaków spadochronowych i ich rozstrzelaniu, a także w zamordowaniu kolbami karabinów ukrywającej ich kobiety.

– Brunon Böhm (stracony 29 października 1947 r.) – jako członek NSDAP w latach 1939–1945 brał udział w prześladowaniach Polaków w Tczewie, w tym ich wywłaszczaniu i rekwirowaniu ich majątku. Donosił na Polaków do Gestapo, wskutek czego wielu z nich wysłano do obozów koncentracyjnych.

– Henryk Worobiej (stracony 16 lipca 1949 r.) – od lipca 1941 r. funkcjonariusz policji pomocniczej Schutzmannschaft w Pińsku. Dokonał licznych zbrodni na ludności polskiej, żydowskiej i białoruskiej. Brał czynny udział w obławach na Żydów i akcjach zwalczania partyzantki sowieckiej.

– Michał Gostomski (stracony 17 czerwca 1947 r.) – w trakcie służby we Flotylli Rzecznej Polskiej Marynarki Wojennej w Pińsku w 1938 r. podjął działalność na rzecz wywiadu niemieckiego. W latach 1941–1942 jako komendant portu w Pińsku i zastępca głównego dyrektora wszystkich stoczni na Polesiu i Ukrainie był postrachem robotników przymusowych. Brutalnie bił ich i karał.

W gdańskim więzieniu przebywało także wielu innych zbrodniarzy wojennych. Nierzadko śmierć uniemożliwiła wykonanie orzeczonych w stosunku do nich kar. 14 lipca 1955 r. w więziennym szpitalu zmarł na gruźlicę płuc Hans Koch, skazany na dożywocie za to, że jako funkcjonariusz SS w KL Auschwitz II Birkenau brał udział w dokonywaniu zabójstw więźniów i wsypywał cyklon do komór gazowych, w których ich duszono. 24 sierpnia 1955 r. na gruźlicę zmarł Erwin Koch, członek NSDAP i SS, odpowiedzialny za prześladowania i zabójstwa na ludności polskiej w Cekcynie w Borach Tucholskich. 22 lutego 1954 r. na skutek gangreny po wcześniejszej amputacji nóg zmarł skazany na karę śmierci Jan Barbarczyk, który jako pełnomocnik sołtysa we wsi Kasparus w 1939 r. stał za prześladowaniami i zabójstwami Polaków, w tym ks. Mariana Felchnerowskiego. W czerwcu 1950 r. zmarł Kurt Schubert, przez pewien czas osobisty adiutant naczelnika NSDAP

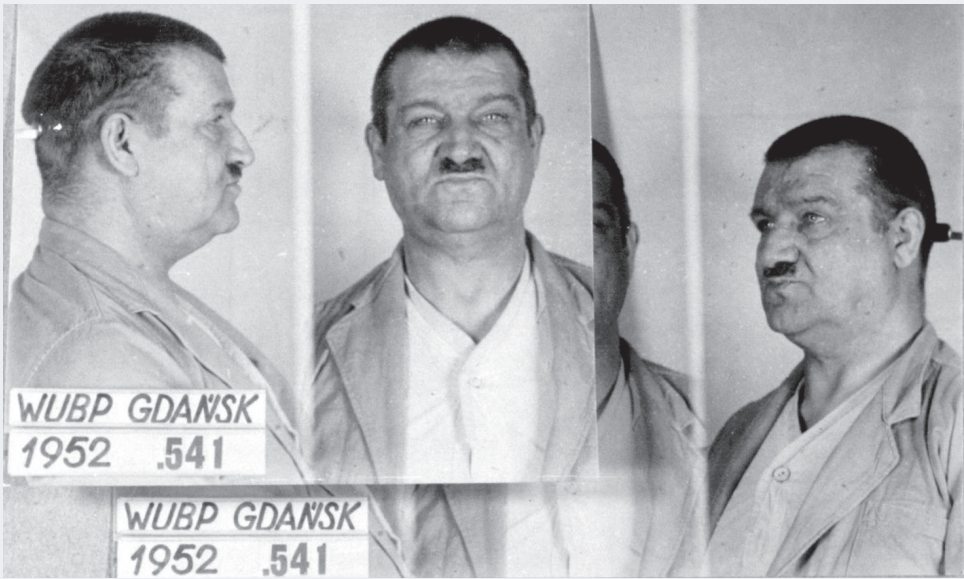
w WMG Alberta Forstera, a od 1941 r. zwierzchnik agentury Gestapo. Kierował agenturą w gdańskich lokalach publicznych, a od kwietnia 1944 r. w Kartuzach.



Hans Koch – zbrodniarz z KL Auschwitz II Birkenau, 1951 r. (APG)



Erwin Koch – postrach ludności polskiej w Cekcynie w Borach Tucholskich, 1951 r. (APG)



Jan Barbarczyk – prześladowca i morderca ludności polskiej we wsi Kasparus, 1952 r. (APG)

Niekiedy zbrodniarze wojenni przechodzili na usługi komunistów, aby uniknąć konsekwencji popełnionych przez siebie zbrodni. Jednym z nich był kolaborant i agent Gestapo Jan Kaszubowski, w czasie wojny szczególnie aktywny i skuteczny w walce z pomorskim ruchem oporu. Był głównym autorem prowokacji przeciwko przywódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” Józefowi Dambkowi, którego zabił 4 marca 1944 r., za co otrzymał pisemną pochwałę od szefa niemieckiej policji Heinricha Himmlera. Podczas pobytu w gdańskim więzieniu szybko nawiązał współpracę ze śledczymi sowieckiego wywiadu wojskowego Smiersz i z UB. Przyczynił się do likwidacji wielu nielegalnych organizacji na terenie Gdańska, w tym niemieckiego Werwolfu, ale także byłych działaczy TOW „Gryf Pomorski” i AK.

Rozdział XII

Ofiary stalinowskiego systemu represji

Trudno wymienić wszystkie ofiary systemu stalinowskiego. Część z nich na długo pozbawiono wolności. Niektórzy utracili zdrowie w wyniku brutalnych śledztw i warunków panujących w więzieniu lub umarli wkrótce po uwolnieniu na skutek odniesionych obrażeń. Inni zostali skazani na karę śmierci na mocy wyroków sądowych. Wśród 83 straconych w gdańskim więzieniu w latach 1945–1956 znajdują się 24 ofiary stalinowskiego systemu represji, w tym ci, którzy nie potrafili się pogodzić z zaistniałą po wojnie sytuacją w Polsce i dążyli do pełnego jej wyzwolenia. Haniebne wyroki śmierci wydawały na nich wojskowe sądy rejonowe w Gdańsku i Warszawie, a także Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni. Ludziom tym należy się szczególna pamięć. Poniżej przywołujemy ich nazwiska.

– Jan Chołuj „Ania”, „Brzoza” (ur. 20 stycznia 1929 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za przynależność do Polskiej Organizacji Podziemnej „Wolność”, działającej w województwie gdańskim od wiosny do grudnia 1951 r. Stracony 26 września

1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.

– Adam Dedio „Kopiec”, „Marynarz”, „Adrian”, „Draga” (ur. 24 grudnia 1918 r.) – skazany przez SMW w Gdyni za działalność w organizacji niepodległościowej XII Okręgu Morskiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego „Semper Fidelis Victoria”. Stracony 14 kwietnia 1947 r. Pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Po ekshumacji pochowany z honorami w 2018 r. w Kwaterze Pamięci na Cmentarzu Marynarki Wojennej w Gdyni.

– Jan Drelich „19-tka” (ur. 5 maja 1919 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za działalność w organizacji konspiracyjnej Kadry Dy-



Adam Dedio, 1946 r.
(zbiory Ireny i Stanisława Dedio)

wersyjne 111 (KD-111). Stracony 28 grudnia 1946 r. Pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

– Henryk Ernest „Bogdan”, „Anglik” (ur. 27 sierpnia 1924 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za działalność w organizacji konspiracyjnej Kadry Dywersyjne 111 (KD-111). Stracony 28 grudnia 1946 r. Pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

– Zdzisław Ficek (ur. 17 listopada 1905 r.) – skazany przez SMW w Gdyni za działalność w konspiracyjnej organizacji w Marynarce Wojennej. Stracony 2 grudnia 1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku. Po ekshumacji w 1956 r. pochowany na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

– Norbert Lirman Imbery (ur. 27 marca 1916 r.) – skazany przez SMW w Gdyni za próbę wprowadzenia samolotu PLL „Lot” w celu ucieczki grupy osób do Szwecji. Stracony 5 października 1950 r. Pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

– Zygmunt Izdebski „Cień Teresa” (ur. 15 listopada 1925 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za przynależność do Polskiej Organizacji Podziemnej „Wolność”, działającej na terenie województwa gdańskiego od wiosny do grudnia 1951 r. Stracony 26 września 1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.

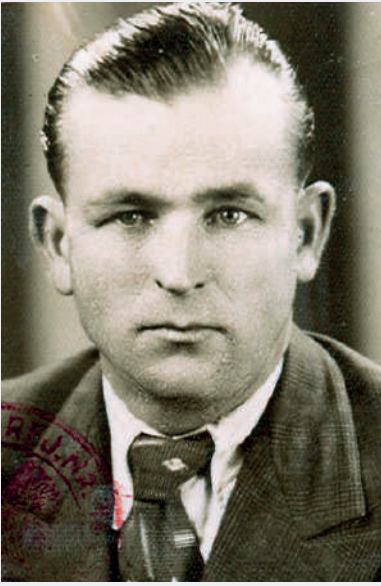
– Wiktoras Jantcauskas „Wróbel” (ur. 17 sierpnia 1910 r., narodowość litewska) – skazany przez WSR w Gdańsku za działalność w niepodległościowym oddziale leśnym Walka o Niezawisłość, Niepodległość, Wiarę i Ojczyznę. Stracony 28 lipca 1951 r. Ciało przekazano do Akademii Lekarskiej w Gdańsku.



Jan Drelich, 1945–1946
(APG)



Norbert Lirman Imbery,
zdjęcie powojenne (AGUM)



Wiktoras Jantcauskas,
zdjęcie powojenne (APG)



Krzyż na grobie Kazimierza Kanieckiego
na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku,
2012 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

– Kazimierz Kaniecki (ur. 22 listopada 1926 r.) – skazany przez WSR w Warszawie za działalność w siatce wywiadowczej podległej rządowi polskiemu na uchodźstwie. Stracony 9 października 1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.



Marian Kowal. Fotografia
na symbolicznym grobie
na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko
w Gdańsku, 2012 r.
(zbiory Waldemara Kowalskiego)

– Henryk Kazimierczak (ur. 4 czerwca 1928 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za próbę przejścia kutra rybackiego „Swi 59-Ksawery” w celu ucieczki do Szwecji. Stracony 4 grudnia 1951 r. Ciało przekazano do Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

– Marian Kowal (ur. 24 marca 1930 r.) – skazany przez SMW w Gdyni w związku z uprowadzeniem do Szwecji okrętu hydrograficznego „HG-11” (dawnego ORP „Żuraw”). Stracony 31 marca 1952 r. Ciało przekazano do Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Symboliczny nagrobek straconego znajduje się na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.

– Stanisław Kulik „Chłopicki”, „Kpt. Leszek”, „Matejko”, „Mieszko”, „Partyzant”, „Piłat”, „Tarzan”, „Tur”, „Tygrys”, „Wilk”, „Wołyniak” (ur. 15 listopada 1904 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za kierowanie organizacją konspiracyjną Kadry Dywersyjne 111 (KD-111). Stracony 28 grudnia 1946 r. Pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

– Tadeusz Mańkowski „Skała” (ur. 28 października 1923 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za działalność w oddziale WiN dowodzonym przez Leonarda Zdybickiego „Kruka”. Stracony 25 października 1946 r. Pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

– Karol Martyński (ur. 9 stycznia 1931 r.) – skazany przez SMW w Gdyni za usiłowanie wprowadzenia okrętu i ucieczki do Szwecji. Stracony 11 lipca 1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.



Stanisław Kulik, zdjęcie przedwojenne (zbiory Grażyny Starzyńskiej)



Grób Karola Martyńskiego i zmarłego w gdańskim więzieniu Henryka Zajacę na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku, 2012 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

– Henryk Mirzyński (ur. 1 czerwca 1928 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za próbę przejścia kutra rybackiego „Swi 59-Ksawery” w celu ucieczki do Szwecji. Stracony 4 grudnia 1951 r. Ciało przekazano do Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

– Stefan Pączkowski „Drągal”, „Zajac” (ur. 4 maja 1919 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za działalność w oddziale WiN dowodzonym przez Leonarda Zdybickiego „Kruka”. Stracony 25 października 1946 r. Pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

– Kazimierz Praiss (ur. 16 grudnia 1925 r.) – skazany przez WSR w Warszawie za działalność w siatce wywiadowczej podległej rządowi polskiemu na uchodźstwie. Stracony 9 października 1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.

– Feliks Selmanowicz „Zagończyk” (ur. 6 czerwca 1904 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za działalność w 5. Wileńskiej Brygadzie AK. Stracony 28 sierpnia 1946 r. Pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Po odnalezieniu miejsca pochówku ekshumowany i uroczystie pochowany na tym samym cmentarzu w 2016 r.

– Danuta Siedzikówna „Inka” (ur. 3 września 1928 r.) – skazana przez WSR w Gdańsku za działalność w 5. Wileńskiej Brygadzie AK. Stracona 28 sierpnia 1946 r. Pochowana na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Po odnalezieniu miejsca pochówku ekshumowana i uroczystie pochowana na tym samym cmentarzu w 2016 r.



Feliks Selmanowicz, 1946 r.
(AIPN)



Danuta Siedzikówna,
zdjęcie powojenne (AIPN)

– Edmund Sterna (ur. 7 listopada 1928 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za działalność w Polskiej Organizacji „Wolność”. Stracony 21 listopada 1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.



Nagrobek Edmunda Sterny na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku, 2012 r.
(zbiory Waldemara Kowalskiego)

– Jerzy Sulatycki „Rysiu” (ur. 16 grudnia 1930 r.) – skazany przez SMW w Gdyni za próbę uprowadzenia okrętu i ucieczki do Szwecji. Stracony 11 lipca 1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.



Nagrobek Jerzego Sulatyckiego na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku, 2012 r.
Na nagrobku widnieje błędna data śmierci (zbiory Waldemara Kowalskiego)

– Bolesław Tarnowski „Wiktor”, „Wicher” (ur. 8 października 1923 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku za kierowanie Polską Organizacją Podziemną „Wolność”. Stracony 26 września 1952 r. Pochowany na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.

– Ottomar Zielke (ur. 22 lipca 1893 r.) – skazany przez WSR w Gdańsku. Wyrok był wymierzony w inteligencję sztumską i miał na celu zastraszenie przychylnej partyzantom ludności Sztumu. Stracony 21 kwietnia 1949 r. Ciało przekazano do Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Wśród 24 ofiar systemu politycznego straconych w Gdańsku znajduje się też Heinz Baumann. Literatura przedmiotu określa jego egzekucję jako mord ubec-ko-prokuratorsko-sądowy. Ten nastoletni kaleki niemiecki chłopiec został skazany przez WSR w Gdańsku za brak akceptacji powojennego porządku i przygotowania do kolejnej wojny. Rzeczywisty powód zbrodni stanowiła chęć przejęcia dużego majątku rolnego jego rodziny w Miłolicach k. Miastka. Baumann został stracony 9 sierpnia 1946 r. i pochowany na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

Przywołując ofiary stalinizmu, warto wspomnieć także por. Bolesława Romaniaka „Bolka”, urodzonego 16 sierpnia 1923 r. Podczas okupacji Wołynia na-

leżał początkowo do oddziałów samoobrony w Obwodzie AK Kiwerce, a później sowieckiej Brygady „Grunwald” mjr. Józefa Sobiesiaka. W marcu 1945 r. przejmował wraz z NKWD więzienie przy ul. Kurkowej w Gdańsku jako jego przyszły naczelnik. W trakcie niecałych dwóch miesięcy pełnienia tej funkcji niósł pomoc zatrzymanym członkom AK i występował w obronie ludności cywilnej przed gwałtami i grabieżami ze strony sowieckich żołnierzy. Po dezercji z UB był zastępcą dowódcy oddziału partyzanckiego WiN Wacława Proszowskiego „Wampira”. Po podziale oddziału na dwie grupy dowodził jedną z nich. 7 maja 1946 r. został skazany na karę śmierci przez Sąd Okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Kielcach. Wyrok wykonano tego samego dnia.



Bolesław Romaniak
po aresztowaniu w siedzibie WUBP
w Kielcach w 1946 r. (AIPN)

Rozdział XIII

Kadry z lat 1956–1989

14 grudnia 1970 r. w Gdańsku wybuchły tragiczne w skutkach protesty i manifestacje robotnicze. Po ogłoszeniu przez rząd drastycznych podwyżek cen żywności robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina przerwali pracę i wyszli na ulicę. Nastroje eskalowały i już nazajutrz doszło m.in. do podpalenia siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Demonstranci starli się z siłami porządkowymi, podkładano ogień pod budynki i samochody. W trudnej sytuacji znalazło się też wówczas gdańskie więzienie. Już dzień wcześniej wielu zatrzymanych doprowadzono do sąsiedniej Komendy Miejskiej MO w Gdańsku. Stąd kierowano ich do różnych więzień, w tym do placówki przy ul. Kurkowej. Tego dnia pod komendą zebrało się kilka tysięcy osób, żądając uwolnienia aresztowanych. Budynek obrzucano kamieniami i wybijano szyby w oknach. Do środka wrzucono również podpalone szmaty i zaproszono ogień na parterze, a także w suterynie. Spalono też kilka stojących na parkingu samochodów. Części protestujących udało się wdrzeć na parter i dziedziniec wewnętrzny. Do odparcia demonstrantów użyto gazów łzawiących i innych środków przymusu. Istniało realne zagrożenie, że wejdą oni także na teren więzienia.

Za ochronę więzienia odpowiadał w tym czasie zastępca naczelnika Włodzimierz Ostapczuk, skierowany tu z Warszawy w kwietniu 1970 r. Według jego relacji w Gdańsku spodziewano się masowych zatrzymań, dlatego już 14 grudnia kilkuset więźniów przewieziono stąd do placówek poza Gdańskiem. Już pierwszej nocy po wybuchu protestów do aresztu trafiło kilkuset zatrzymanych. Krótko po północy kadrę więzienną wzmocniło około stu żołnierzy. Ostapczuk pozwolił im zachować broń, ale nakazał zdać amunicję, przy czym po latach nie był już pewny, czy polecenie to wykonali. Podczas opisanych już wydarzeń pod Komendą Miejską MO również pod mur więzienny podeszła duża grupa protestujących, która domagała się uwolnienia zatrzymanych. Pojawili się oni we wczesnych godzinach rannych i w miarę upływu czasu dołączali do nich inni.

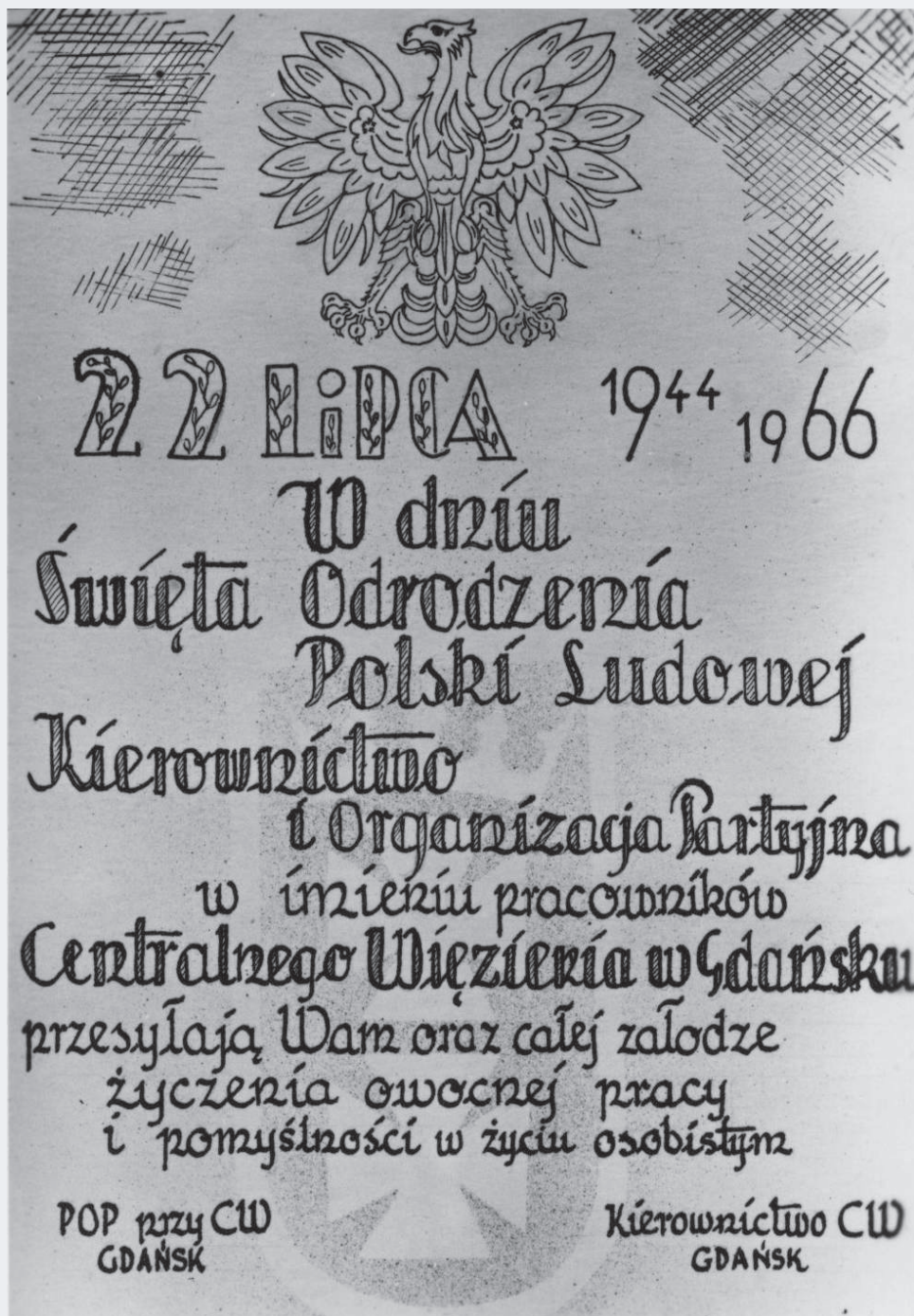
W czasie gdy płonęła już komenda i stojące przy niej milicyjne samochody, część demonstrantów wspięła się na mur więzienny (znacznie niższy niż obecnie) i wznosiła okrzyki żądające uwolnienia zatrzymanych. Skończyło się na głośniejszej

wymianie zdań pomiędzy protestującymi a naczelnikiem. Widząc uzbrojonych żołnierzy i funkcjonariuszy Służby Więziennej, tłum odstąpił od wejścia na teren więzienia, dzięki czemu nie doszło do użycia broni palnej. Jej użycie przewidywał Ostapczuk dopiero w sytuacji, gdyby protestujący chcieli zająć pawilony więzienne. W nocy z 15 na 16 grudnia obrona więzienia została wzmocniona zewnętrznie przez przysłane w tym celu czołgi.



Widok na więzienie z Góry Gradowej w Gdańsku, 1964 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Grudniowe protesty i manifestacje robotnicze w grudniu 1970 r. zostały krwawo stłumione przez władze komunistyczne. Użyto do tego wszystkich dostępnych środków przymusu, w tym broni palnej. Wskutek tych działań w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie życie straciło co najmniej 45 osób, a 1200 zostało rannych. Większość z 3 tys. zatrzymanych trafiła do gdańskiego więzienia, które osiągnęło najwyższy w całej swojej historii stan liczebny. Cele były przepelnione, a stłoczeni więźniowie spali nawet na podłogach. Wielu z nich wymagało pomocy medycznej na skutek obrażeń doznanych podczas zatrzymań. W opracowaniach dotyczących tego zagadnienia znajdujemy również informacje o brutalnym traktowaniu aresztowanych przez funkcjonariuszy Służby Więziennej. Wobec braku właściwych źródeł trudno określić skalę takich zachowań. Wielu zatrzymanych pozostawało w gdańskim więzieniu przez dłuższy czas. Masowe aresztowania w całej Polsce trwały jeszcze długo. W 1973 r. polskie więzienia odnotowały najwyższy po wojnie stan liczebny, wynoszący ponad 125 tys. osadzonych.



Kartka z życzeniami z okazji Narodowego Święta Odrodzenia Polski obchodzonego 22 lipca. Jeden z wielu dowodów upolitycznienia Służby Więziennej w tym okresie i jej silnych związków z partią komunistyczną, 1966 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Grudzień 1970 r. skompromitował władzę komunistyczną i dał z czasem podwaliny pod powstanie w 1980 r. ruchu „Solidarność”. Droga do wolności była jednak jeszcze daleka. Dążenie do zmian nie ominęło również środowiska więziennego. Znalazło to swój wyraz m.in. w proteście głodowym, jaki odbył się w dniach 8–10 czerwca 1981 r. Wzięło w nim udział 384 osadzonych. Po negocjacjach protest został przerwany. Obiecano spełnienie części żądań, w tym zlikwidowania wszystkich blend w oknach cel więziennych. Postulatu tego nie zrealizowano, co stało się przyczyną kolejnego zbiorowego wystąpienia. 10 lipca tego roku w godzinach nocnych w ciągu półtorej godziny osadzeni wybili większość blend i siatek zabezpieczających okna. Do pomocy w opanowaniu sytuacji wezwano milicję i straż pożarną.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. wprowadzono w Polsce stan wojenny. Poinformował o tym w niedzielny poranek gen. Wojciech Jaruzelski, który pojawił się na ekranach telewizorów zamiast programu Teleranek. Tej samej nocy nastąpiły masowe zatrzymania członków NSZZ „Solidarność”. Internowano ich w 52 ośrodkach odosobnienia, początkowo także w Areszcie Śledczym w Gdańsku. Pierwsze 42 placówki powstały na mocy Zarządzenia nr 50/81/CZZK ministra sprawiedliwości z 13 grudnia 1981 r. w sprawie utworzenia ośrodków odosobnienia. Data wydania zarządzenia wskazuje na utajnienie zamiaru wprowadzenia stanu wojennego przed Służbą Więzienną. Jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego w więzieniach zmniejszono stan liczebny więźniów, a SB dokonała weryfikacji kadry więziennej pod kątem wykonywania przez nią nowych obowiązków. Część personelu zmuszono do odejścia na emeryturę. Funkcjonariusze Służby Więziennej nie zostali uprzedzeni o dacie wprowadzenia stanu wojennego, co spowodowało pewien chaos w ich pracy, gdy nagle wezwano ich w trybie alarmowym do jednostek penitencjarnych i nakazano im zajęcie się nową dla nich kategorią osadzonych internowanych, których status nie był formalnie uregulowany.

Początkowo wobec zatrzymanych stosowano zasady obowiązujące w regulaminie dla tymczasowo aresztowanych. Sytuację unormowało dopiero Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 30 grudnia 1981 r. w sprawie regulaminu osób internowanych w ośrodkach odosobnienia. Ośrodek odosobnienia dla internowanych funkcjonował w gdańskim więzieniu do stycznia 1982 r., kiedy to Zarządzeniem nr 3/82/CZZK ministra sprawiedliwości z 7 stycznia 1982 r. został formalnie zniesiony z obawy przed gromadzeniem się protestujących przed wybranymi jednostkami więziennymi w dużych aglomeracjach miejskich. Większość zatrzymanych w Gdańsku mężczyzn skierowano z czasem do Strzebielinka, Iławy, Kwidzyna i Potulic, a kobiety do Fordonu w Bydgoszcy oraz Gołdapi.

Obecność członków „Solidarności” wywarła silny wpływ na gdańskie środowisko więzienne. Nasiliły się nielegalne kontakty, m.in. za pomocą grypsów. Działacze robili nielegalne pieczątki oraz podejmowali próby tworzenia tajnych struktur i nielegalnego wydawnictwa biuletynowego. Z ich inspiracji usiłowano także organizować zbiorowe wystąpienia. Na 23 lipca 1982 r. zaplanowano ogłoszenie masowej głódówki oraz zabarykadowanie się w celach i głośne wzywanie pomocy przez okna. Wystąpienie zostało udaremnione przez brutalne użycie siły fizycznej i środków przymusu bezpośredniego. Kolejne zdarzenie miało miejsce 31 sierpnia. Skupieni głównie w Pawilonie Wschodnim działacze „Solidarności” za pośrednictwem nielegalnie rozprowadzanych ulotek próbowali nakłonić wszystkich osadzonych do masowego odśpiewania kolejno *Ballady o Janku Wiśniewskim*, hymnu narodowego i pieśni *Boże, coś Polskę*. Później miano wzywać przez okna pomocy, uderzając naczyniami. Plany te udaremniała administracja, która dzień wcześniej wzmocniła liczebnie swoje szeregi i przez manifestację siły zmusiła osadzonych do odstąpienia od decyzji podjęcia protestu.

Formalne zniesienie stanu wojennego nastąpiło dopiero 22 lipca 1983 r. W okresie jego trwania, a nawet po jego zakończeniu w więzieniu przebywało wielu członków NSZZ „Solidarność”, w stosunku do których toczyły się sprawy karne za działania na rzecz ruchu i sprzeciw wobec komunistycznej władzy. W swoich relacjach opisują oni różne postawy funkcjonariuszy wobec więźniów politycznych: od agresji po empatię. Osobny temat stanowi negatywne nierzadko nastawienie do nich więźniów kryminalnych. Internowani działacze przebywali z nimi niejednokrotnie jako współosadzeni w jednej celi.

Zbiorowe wystąpienia antysystemowe zdarzały się także w latach kolejnych. Największa eskalacja buntów miała miejsce w drugiej połowie 1989 r., kiedy w Polsce odnotowano 101 tego typu wydarzeń, w których wzięło udział ponad 55 tys. osadzonych. Powodem wystąpień stało się m.in. niespełnienie przez polityków obietnicy ogłoszenia amnestii. Żądano także poprawy warunków socjalno-bytowych. Najtragiczniejsze w skutkach okazały się bunty w Nowogardzie, Czarnem i Goleniowie. W trakcie fali zbiorowych wystąpień w drugiej połowie 1989 r. życie straciło ośmiu więźniów, a ponad stu zostało rannych. obrażenia odnieśli też funkcjonariusze Służby Więziennej. Kilka więzień zostało spalonych i zniszczonych, a straty materialne wyniosły dziesiątki miliardów ówczesnych złotych. W Gdańsku ofiar śmiertelnych nie było, odnotowano natomiast znaczne szkody w mieniu.

Do najpoważniejszych wydarzeń doszło w Gdańsku w 1986 r. i dwukrotnie w 1989 r. Najgroźniejszy przebieg miał bunt więźniów, jaki wybuchł 29 listopada

1989 r. Pawilony więzienne okupowało ok. 800 z nich. 3 grudnia około stu osadzonych, uzbrojonych w niebezpieczne narzędzia, wydostało się z Pawilonu Centralnego, przypuszczając atak na ogrodzenie i wieżę wartowniczą w celu dokonania zbiorowej ucieczki. Padły strzały ostrzegawcze, użyto granatów łzawiących, petard i gumowych pałek. Osadzonych wyparto i zmuszono do powrotu do pawilonu.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w., po okresie buntów i na fali transformacji ustrojowej, nastąpiła reforma więziennictwa. Miała ona na celu m.in. poprawę warunków pobytu osadzonych w izolacji więziennej oraz zwiększenie ich bezpieczeństwa. W ramach reformy dokonano także zmian w przeznaczeniu jednostek penitencjarnych. Jedną z nich polegała na likwidacji pawilonu dla kobiet w gdańskim areszcie i przeniesieniu więźniarek do Aresztu Śledczego w Ostródzie. Możliwość osadzania w gdańskim więzieniu tymczasowo aresztowanych kobiet przywrócono dopiero w 2007 r.

Omawiając ważniejsze wydarzenia z lat 1956–1989, nie sposób również pominąć kwestii kary głównej. W latach 1962–1987 w gdańskim więzieniu wykonano 24 wyroki śmierci, wszystkie za czyny kryminalne: 17 osób skazano za zabójstwa na tle rabunkowym, 2 – za zabójstwa na tle konfliktów rodzinnych, 4 – za zabójstwa na tle seksualnym, 1 – za zabójstwo skierowane przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (zabójstwo wychowawcy w zakładzie poprawczym). Wszystkie wyroki wykonano przez powieszenie, a ciała straconych pochowano na koszt państwa na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko i Cmentarzu Łostowickim w Gdańsku.

Ostatni wyrok wykonano 25 maja 1987 r. Skazanym był Paweł Tuchlin, nazywany przez media „Skorpionem”, jeden z najgroźniejszych w powojennej Polsce seryjnych morderców, który na tle seksualnym zamordował 9 kobiet, a u 11 innych spowodował poważne obrażenia ciała. Była to ostatnia egzekucja w gdańskim więzieniu i zarazem przedostatnia w Polsce (ostatnią wykonano 21 kwietnia 1988 r. w Areszcie Śledczym w Krakowie). Warto zaznaczyć, że ostatni w powojennej Polsce wyrok śmierci zapadł właśnie w Gdańsku 28 września 1995 r. w stosunku do Zenona G., który w związku ze sprawą przebywał w tutejszym więzieniu przy ul. Kurkowej. Został on skazany za zabójstwa na tle seksualnym i uśmierzania gwałtu na nieletnich dziewczynkach. Po zmianie prawa 20 listopada 1996 r. karę tę zamieniono na dożywotnie pozbawienie wolności.



Cela, w której wykonywano kary śmierci przez powieszenie. Nad otworem w podłodze zamontowana była metalowa zapadnia, opadająca po naciśnięciu stopą dźwigni umieszczonej w podłodze przy zapadni. Na ścianie widoczny jeden z elementów do naciągu liny wisielczej. Przed samą celą znajdowało się widoczne tylko częściowo jeszcze jedno pomieszczenie. Po jego lewej stronie stała zabudowana dwuczęściowa spowiednica, a po prawej umywalka i stolik do spisywania formalności, 1993 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Rozdział XIV

Historia najnowsza obiektu

9 kwietnia 1996 r. zmieniła się struktura organizacyjna Służby Więziennej. Zniesiono m.in. Rejonowy Areszt Śledczy w Gdańsku. W jego miejsce 1 września 1996 r. utworzono Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Gdańsku, któremu podlegał Areszt Śledczy w Gdańsku. Po kolejnych zmianach organizacyjnych 15 grudnia 2021 r. zlikwidowano gdański inspektorat SW, a podległe mu jednostki przydzielono do okręgowych inspektoratów w Bydgoszczy i Olsztynie. Okręgowemu Inspektoratowi Służby Więziennej w Bydgoszczy podlegają cztery areszty śledcze, w tym w Gdańsku, a także pięć zakładów karnych i osiem oddziałów zewnętrznych. Według danych z kwietnia 2023 r. Areszt Śledczy w Gdańsku dysponuje 1710 miejscami dla osób pozbawionych wolności, w tym 79 na terenie szpitala i 625 na Oddziale Zewnętrznym w Gdańsku-Przeróbce.



Kompleks policyjno-sądowo-więzienny w Gdańsku widziany z Góry Gradowej. Za budynkami aresztu śledczego po lewej Komenda Miejska Policji, a po prawej górujący nad aresztem gmach Sądu Okręgowego w Gdańsku, 2023 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)



Zabudowania Aresztu Śledczego w Gdańsku przy ul. Kurkowej. Pośrodku widoczny funkcjonariusz wchodzący do bramy wewnętrznej jednostki (do 1946 r. bramy głównej), 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

W tym miejscu wypada zatrzymać się na chwilę przy oddziale zewnętrznym. Historia zakładu karnego w Gdańsku-Przeróbce sięga 1970 r., kiedy to w miejscu kolejowego hotelu robotniczego utworzono gdański ośrodek dla skazanych, którzy na mocy porozumienia z Polskimi Kolejami Państwowymi w zamian za użyczenie terenu i znajdującej się na nim infrastruktury miał dostarczać osadzonych do prac na rzecz kolei. Wzniesiono zewnętrzne posterunki uzbrojone, dobudowano jeden pawilon i wytyczono boisko dla skazanych. W latach dziewięćdziesiątych stan techniczny zakładu karnego systematycznie się pogarszał. Teren należał nadal do PKP, które dążyły do jego odzyskania, co uniemożliwiało przeprowadzenie gruntownych remontów. Dopiero w 2000 r. przeszedł on pod trwały zarząd więziennictwa. Pozwoliło to na modernizację istniejących obiektów i wybudowanie nowych. Największe inwestycje przeprowadzono po 2006 r.

Na terenie aresztu przy ul. Kurkowej funkcjonuje wiele specjalistycznych obiektów. Jednym z nich jest szpital. Utworzony tuż po wojnie zmieniał wielokrotnie swój profil. Właśnie tutaj w 1948 r. powstał pierwszy w powojennej strukturze penitencjarnej oddział leczenia gruźlicy i chorób płuc, znaczną śmiertelność wśród osadzonych powodowały bowiem masowe i epidemiczne zachorowania na gruźlicę. Z czasem w szpitalu powstawały nowe oddziały, a likwidowano stare.

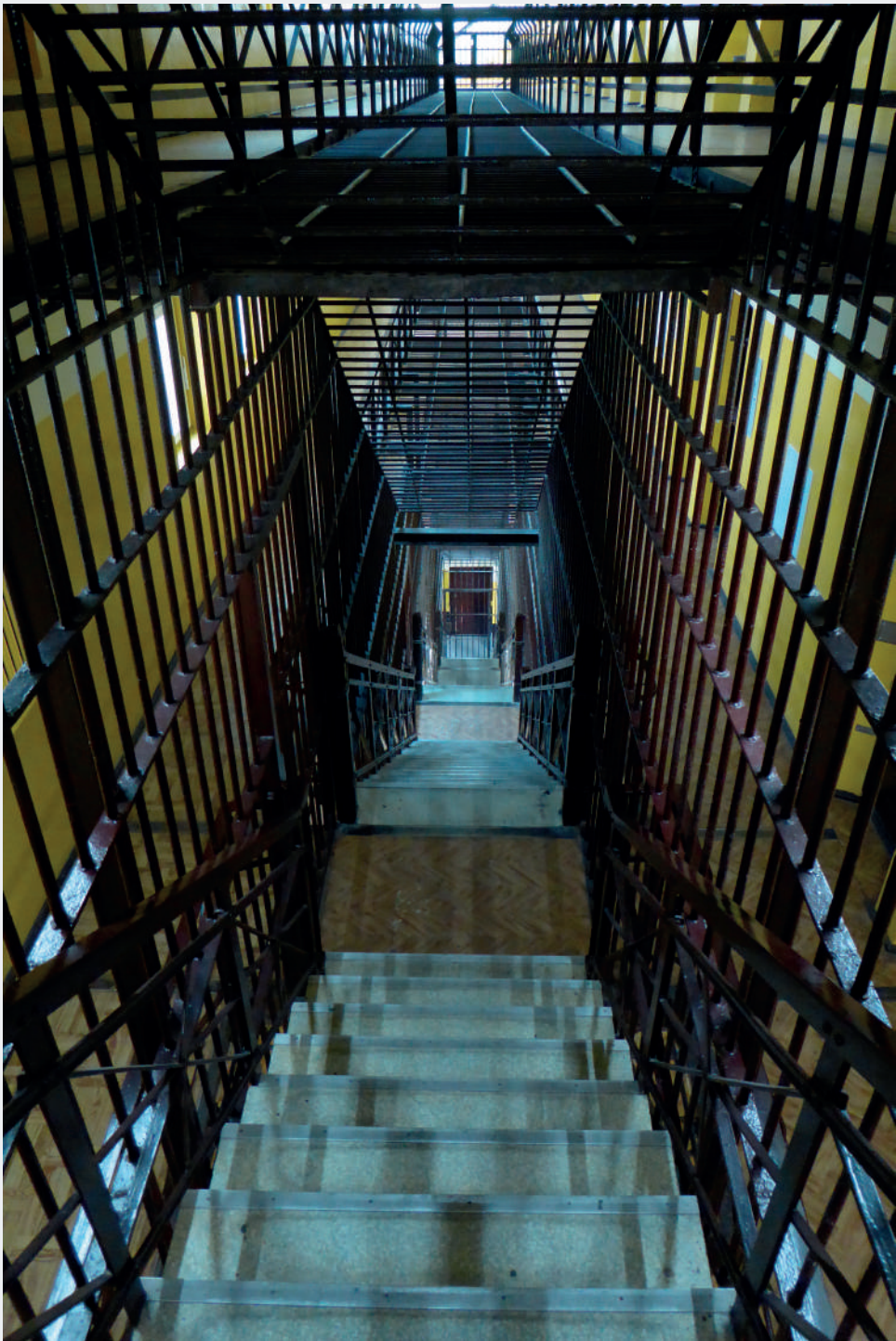
Nie istnieją już oddziały: laryngologiczny, chirurgiczny, okulistyczny, neurologiczny, ginekologiczno-położniczy i powiązany z nim żłobek. Dwa ostatnie zlikwidowano po 1956 r. Obecnie funkcjonuje tu oddział leczenia gruźlicy i chorób płuc, a także wieloprofilowy oddział zachowawczy. Na terenie aresztu prowadzona jest również dobrze rozwinięta opieka ambulatoryjna i stomatologiczna.



Dziedziniec wewnętrzny Pawilonu Centralnego, 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Zmieniające się wymogi wymusiły utworzenie w 2004 r. oddziału i cel dla osób niepełnosprawnych. Dwa lata wcześniej, po gruntownej przebudowie dawnej pralni, oddano do użytku oddział dla osadzonych „niebezpiecznych”. Była to po części odpowiedź na wzrost przestępczości zorganizowanej w latach dziewięćdziesiątych XX w. Utworzono również nowe przejście podziemne do sąsiadującego z aresztem sądu, co dodatkowo zwiększyło bezpieczeństwo podczas doprowadzania osadzonych na rozprawy. Przejście takie funkcjonowało podobno także do czasu zakończenia wojny, lecz z nieznanых przyczyn zostało później zlikwidowane.

Znakiem czasu stały się również niespotykane wcześniej zagrożenia narkotykami czy środkami technicznymi umożliwiającymi nawiązywanie nielegalnych kontaktów. Wymusiło to konieczność wyszkolenia kadry działu ochrony także w tej dziedzinie. Znacznym zmianom uległ system ochrony zewnętrznej – zlikwidowano część posterunków uzbrojonych i zaniechano używania psów służbowych.



Ciąg spacerowy Pawilonu Centralnego, 2015 r. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

Pozostawiono tylko dwa psy służbowe o specjalności wykrywania narkotyków – jednego w areszcie przy ul. Kurkowej i jednego w jego oddziale zewnętrznym w Gdańsku-Przeróbce. W nowoczesnym systemie ochrony wprowadzono zabezpieczenia elektroniczne. Do utrzymania porządku wewnątrz jednostki i podczas konwojowania służy też dobrze wyszkolona Grupa Interwencyjna SW.



Widok z jednego z czterech pól spacerowych Pawilonu Centralnego, 2015 r.
(zbiory Waldemara Kowalskiego)

Współczesny wizerunek aresztu to także rozwinięta posługa religijna dla osadzonych. Jeszcze do pierwszych lat powojennych na ostatniej kondygnacji Pawilonu Północnego od strony ul. Kurkowej funkcjonowała kaplica więzienna. Po jej zlikwidowaniu miejsce takie długo w ogóle nie istniało. Dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w. utworzono nową kaplicę. Znalazła się ona w pomieszczeniu, w którym w pierwszych latach powojennych odbywały się procesy „kiblowe”, tzn. rozprawy sądowe na terenie więzienia. Regularnych posług religijnych udzielają duchowni katolicki i prawosławny, którzy odprawiają tu także nabożeństwa.



Kaplica więzienna w Pawilonie Centralnym Aresztu Śledczego w Gdańsku, 2008 r.
(fot. Cezary Szłapak, zbiory Waldemara Kowalskiego)

Ważny element wychowawczego oddziaływania na osadzonych stanowi praca, m.in. w przywięziennych warsztatach, kuchni, bibliotece i radiowęźle. Wielu z nich znajduje zatrudnienie w istniejącej od lutego 2023 r. jednostce Polskiej Grupy SW Przedsiębiorstwo Państwowe, specjalizującej się m.in. w produkcji stolarki okiennej na licencji niemieckiej firmy Rehau. Firma działa na terenie funkcjonującego przez kilkadziesiąt powojennych lat Gospodarstwa Pomocniczego Zakładu Remontowo-Budowlanego. W listopadzie 2010 r. powstała w tym miejscu Bałtycka Instytucja Gospodarki Budżetowej „Baltica”, a w marcu 2018 r. Mazowiecka Instytucja Gospodarki Budżetowej „Mazovia”.

Wpływ na wizerunek aresztu ma też jego personel. Po 1989 r. w placówce wymieniono całą kadrę. Obecnie są to ludzie z odpowiednim przygotowaniem zawodowym, o szerokich horyzontach intelektualnych. Wielu z nich posiada specjalistyczne wykształcenie wyższe. Minął czas, gdy wyjście w mundurze SW poza jednostkę było obciążone ryzykiem agresji. Tworzeniu właściwego wizerunku służy również otwarcie się na społeczeństwo. Coraz więcej osób ma możliwość wejścia na teren jednostki i poznania – pod fachowym przewodnictwem – jej historii oraz współczesnego systemu izolacji penitencjarnej.

Minioną epokę dokumentują trzy tablice pamiątkowe umieszczone na murze więziennym od strony ul. 3 Maja. Pierwsza przypomina więźniów specjalnych

Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego, na drugiej wymieniono nazwiska ofiar systemu komunistycznego, straconych w latach 1945–1956, a ostatnia przywołuje kobiety więzione tu z przyczyn politycznych w latach osiemdziesiątych XX w. Lokalizacja tablic pozwala na organizowanie licznych uroczystości rocznicowych przy nieskrepowanym dostępie osób z zewnątrz.

Rozdział XV

Naczelnicy i dyrektorzy

Historię każdej instytucji tworzą w znacznej mierze kierujący nią ludzie. Wywierają oni wpływ na dobór podległej im kadry i na kierunki prowadzonej działalności. Dzieje się tak również w wypadku więziennictwa. Niewiele wiemy na temat pierwszych kierowników gdańskiego więzienia w drugiej połowie XIX w. Z dostępnych w internecie ksiąg adresowych możemy się dowiedzieć, że pierwszy z nich, inspektor więziennictwa Carl Friedrich Beyer, kierował placówką w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych XIX w. Wykaz z 1880 r. jako inspektora więzienia wymienia już Wilhelma Naumanna. W księdze adresowej z 1884 r. znajduje się informacja, że funkcję jego naczelnika pełnił Ewald Martins, a w kolejnej, z 1890 r., że stanowisko to zajął K. Weichert. Księga z 1897 r. wskazuje na Paula Henninga, który jako pierwszy występuje z tytułem dyrektora.

Nieco więcej możemy już powiedzieć o dyrektorach, którzy kierowali gdańskim więzieniem po jego gruntownej przebudowie na początku XX w. W latach 1904–1921 zarządzał nim Paul Neunast. 1 kwietnia 1921 r. stanowisko przejął Ernst Gamradt, a po nim mianowany na nie został 1 lipca 1936 r. Ernst Bauss, który kierował więzieniem aż do początków 1945 r. Jego postać została już szerzej przedstawiona w rozdziale poświęconym funkcjonowaniu więzienia w okresie międzywojennym.

Zdecydowanie więcej wiemy na temat naczelników (stanowisko to nosiło tę nazwę do 1996 r.) i dyrektorów gdańskiego więzienia w okresie powojennym. Pierwszym z nich został por. Bolesław Romaniak. Więzieniem kierował krótko – od pierwszych dni kwietnia do 11 maja 1945 r. Jego tragiczną postać przywołano w rozdziale poświęconym ofiarom stalinowskiemu.



Porucznik Bolesław Romaniak –
pierwszy powojenny naczelnik
więzienia w Gdańsku, 1945 r.
(zbiory Waldemara Kowalskiego)

Poniżej zostały przedstawione sylwetki kolejnych naczelników i dyrektorów kierujących gdańskim więzieniem w okresie powojennym. Pod nazwiskiem podano okres pełnienia funkcji kierowniczej.

podkom. Aleksander Wojtalik (ur. 1895)

12 maja–15 września 1945

Pochodził z rodziny mieszczańskiej zamieszkałej w Warszawie. W listopadzie 1918 r. zatrudniony na stanowisku strażnika w więzieniu mokotowskim. W 1919 r. przeniesiony do więzienia w Radomsku, a później do więzienia w Suwałkach. W 1923 r., po ukończeniu II Kursu Centralnej Szkoły Więziennej, skierowany do pracy w więzieniu w Łomży, a w 1926 r. przeniesiony do Wilna. W 1933 r. mianowany naczelnikiem więzienia w Wilejce. W 1937 r. przeniesiony na stanowisko zastępcy naczelnika więzienia w Koronowie. Po wybuchu wojny zagrożony aresztowaniem przez Niemców wyjechał do wsi Pustelnik w województwie mazowieckim, gdzie do 1942 r. wraz z ojcem prowadził sklep. W tym samym roku przeniósł się do Warszawy i podjął pracę konduktora w tramwajach. W sierpniu 1944 r. zatrzymany przez Niemców i osadzony w obozie w Beniaminowie, skąd udało mu się uciec. Po wojnie wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej i zgłosił się do pracy w więziennictwie. Od 12 maja do 15 września 1945 r. pełnił funkcję naczelnika więzienia w Gdańsku, po czym został zwolniony jako „element nie nadający się do pracy w bezpieczeństwie publicznym (przedwojenny naczelnik więzienia)”.

Wacław Sośnicki¹ (ur. 1908)

15 września–10 października 1945

Z zawodu kołodziej. Ukończył trzy klasy szkoły powszechnej i trzy lata kursów dokształcających. 4 kwietnia 1945 r. podjął pracę w więzieniu w Ostrołęce. 15 września skierowany na stanowisko naczelnika więzienia w Gdańsku. 10 października powrócił do więzienia w Ostrołęce, gdzie 10 listopada tego roku objął funkcję naczelnika. 15 października 1946 r. przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia w Grodzisku Mazowieckim. W sierpniu 1947 r. zwolniony ze służby z powodu nadużyć.

¹ Brak informacji o posiadanym stopniu służbowym.

.....

kpt. Roman Pietruszewski (ur. 1895) **23 października 1945–26 lutego 1946**

Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Uzyskał wykształcenie zakończone maturą. W latach 1914–1918 urzędnik magistratu w Lipnie. Od 1918 do 1 stycznia 1921 r. naczelnik więzienia w Lipnie. W trakcie służby w więziennictwie ukończył Centralną Szkołę Ministerstwa Sprawiedliwości. W latach 1921–1924 inspektor w więzieniu przy ul. Długiej w Warszawie. Od 1 kwietnia 1924 r. naczelnik więzienia w Zamościu, skierowany następnie na stanowisko inspektora więzienia w Łucku. W listopadzie 1928 r. przeniesiony w stan spoczynku. W latach 1929–1939 pracował w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Kostopolu i Równem na Wołyniu. W trakcie okupacji podejmował różne prace, w tym buchaltera w majątkach państwowych. W marcu 1944 r. objął posadę naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń w Równem. Na początku 1945 r. repatriowany wraz z rodziną do Polski. Ponownie podjął pracę w więziennictwie i z dniem 29 kwietnia 1945 r. został naczelnikiem więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. 23 października skierowany na stanowisko naczelnika więzienia w Gdańsku. Po przybyciu do Gdańska zgodnie z rozkazem równocześnie zabezpieczał mienie poniemieckie w więzieniach w Wejherowie i Helu. 13 listopada 1945 r. po złożeniu ślubowania otrzymał formalne potwierdzenie objęcia funkcji naczelnika więzienia w Gdańsku. Z końcem lutego 1946 r. skierowany do Centralnego Więzienia w Sztumie, od 11 marca jego naczelnik. 30 września tego roku na własną prośbę zwolniony ze służby. Powodem była chęć uniknięcia kolejnego przeniesienia i ustabilizowania warunków życia rodziny.



Kapitan Roman Pietruszewski, 1945 r.
(AIPN)

.....

mjr Jan Wójcik (ur. 1905)

26 lutego 1946–31 sierpnia 1949



Major Jan Wójcik, 1956 r. (AIPN)

Pochodził z rodziny robotniczej. Ukończył cztery klasy wieczorowej szkoły handlowej. W 1927 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Polski. Za działalność w jej strukturach był przed wojną dwukrotnie zatrzymywany i skazywany. Otrzymał w 1928 r. karę 4 lat pozbawienia wolności odbywał w więzieniach w Lublinie i Rawiczu i ponownie w tych samych placówkach karę 6 lat pozbawienia wolności zasądzoną w 1937 r. Kary nie odbył w całości. Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. uciekł wraz z grupą innych więźniów, wyważając drzwi celi więziennej. Udał się do Związku Radzieckiego, gdzie pracował w kołchozie i fabryce czołgów. W maju 1944 r. zmobilizowany i po przejściu przeszkolenia skierowany

do 4. Dywizji Piechoty Wojska Polskiego, gdzie w stopniu kaprała pełnił funkcję szofera. 26 września 1944 r. przyjęty do pracy w organach bezpieczeństwa publicznego jako kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białej Podlaskiej. 1 marca 1945 r. przeniesiony na stanowisko referenta Sekcji I Wydziału II WUBP w Lublinie. Z dniem 26 lutego 1946 r. mianowany naczelnikiem więzienia w Gdańsku, po czym 1 września 1949 r. przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia w Lublinie. Od 1 marca 1950 r. naczelnik Wydziału Więziennictwa w WUBP w Lublinie, a od 1 lipca 1954 r. naczelnik więzienia w Rawiczu. Ze względów rodzinnych i zdrowotnych zwolniony ze służby w lutym 1956 r. i ponownie przyjęty w marcu tego samego roku. Po ponownym zatrudnieniu pracował w Komendzie Wojewódzkiej MO w Lublinie na stanowiskach referenta sekretariatu, referenta ewidencji operacyjnej i oficera operacyjnego. We wrześniu 1960 r. zwolniony ze służby w związku z przyznaniem grupy inwalidzkiej.

.....

st. kom. Feliks Kiliński (ur. 1914)
1 września 1949–15 września 1950

Z zawodu ekspedient sklepowy. 6 maja 1945 r. zatrudniony na stanowisku strażnika więziennego w Warszawie. Ukończył kurs dla wyższych funkcjonariuszy SW i 25 lutego 1946 r. został zastępcą naczelnika ds. polityczno-wychowawczych w więzieniu w Kielcach. 7 września 1946 r. skierowany na stanowisko naczelnika więzienia w Rzeszowie, a 1 listopada 1947 r. na stanowisko naczelnika więzienia w Lublinie. Obowiązki naczelnika więzienia w Gdańsku objął 1 września 1949 r. i pełnił je do 15 września 1950 r., po czym został mianowany inspektorem Wydziału Administracyjno-Inspekcyjnego w Departamencie Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. 1 kwietnia 1954 r. otrzymał stanowisko naczelnika Centralnego Więzienia w Raciborzu, a później (w dokumentach brak daty) naczelnika Centralnego Więzienia w Chełmie. Ze Służby Więziennej zwolniony w lipcu 1970 r. z powodu nabycia uprawnień do renty.

.....

kpt. Jerzy Groszewski (ur. 1913)
15 września 1950–1 kwietnia 1953

Pochodził z rodziny robotniczej. Ojca utracił na froncie I wojny światowej i już od siódmego roku życia musiał zarabiać, sprzedając na ulicy gazety. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej i trzy kursy zawodowe w Szkole Handlowej w Łodzi, po których uzyskał zawód prędkalnika. W latach 1934–1935 przeszedł podoficerskie przeszkolenie wojskowe w Równem w 44. Pułku Strzelców Kresowych, wchodzącym w skład 13. Kresowej Dywizji Piechoty. W okresie międzywojennym jako robotnik fizyczny często zmieniał pracę i w pewnych okresach pozostawał bezrobotny. W sierpniu 1939 r. zmobilizowany. We wrześniu 1939 r. w szeregach 10. Pułku Piechoty VII Brygady Piechoty WP z Łowicza przeszedł szlak bojowy od Ostrzeszkowa do Pińska. Do domu wrócił 17 września. W grudniu zatrzymany przez Niemców jako podejrzany o przedwojenne związki z Komunistyczną Partią Polski. Do lipca 1940 r. przebywał w więzieniu w Radogoszczu. Po wyjściu na wolność skierowany do prac przymusowych na terenie Niemiec. Pracował jako robotnik w cegielni i pracownik rolny. Kilkakrotnie podejmował próby ucieczki. W stycz-



Kapitan Jerzy Groszewski, 1947 r.
(AIPN)

niu 1945 r. uciekł i po przejściu frontu 18 lutego zgłosił się w Łodzi do służby w MBP. Po odbyciu przeszkolenia dla pracowników więziennictwa 18 kwietnia tego roku przyjęty do Służby Więziennej. 10 maja, po przeszkoleniu dla oficerów działów specjalnych, skierowany na stanowisko zastępcy kierownika działu specjalnego w więzieniu we Wronkach. Funkcję naczelnika pełnił w kilku więzieniach: od 19 września 1946 r. w Sztumie, od 27 listopada 1946 r. w więzieniu nr 2 w Grudziądzu, od 1 stycznia 1949 r. w więzieniu nr 1 w Grudziądzu, od 1 czerwca 1949 r. w Iławie, od 15 listopada 1950 r. w Gdańsku i ponownie od 1 kwietnia 1953 r. w Sztumie. Za nieprawidłowości w trakcie pełnienia służby i niestosowne zachowanie (m.in. wywoływanie burd pod wpływem alkoholu) dziesięciokrotnie karany. W związku z zaniedbaniami stwierdzonymi po ucieczce jednego z więźniów z kolonii rolnej w Waplewie 1 października 1954 r. dyscyplinarnie przeniesiony na stanowisko kierownika działu gospodarczego w więzieniu w Kamińsku. Po jego nieskutecznych odwołaniach od tej decyzji w lutym 1955 r. na własną prośbę zwolniony ze służby. Podjął pracę w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sztumie.

podkom. Czesław Matwiejczuk (ur. 1920)

1 kwietnia 1953–1 września 1954

Pochodził z rodziny robotniczej, z zawodu ślusarz. W okresie wojny nie należał do organizacji konspiracyjnych. W sierpniu 1945 r. wstąpił do PPR, a później do PZPR. W poszukiwaniu pracy przybył do Gdańska i tu 25 lipca 1946 r. zatrudnił się w gdańskim więzieniu. Pracował jako strażnik, a później oddziałowy. Doksztalał się zawodowo, co 17 października 1950 r. pozwoliło mu awansować na kierownika działu polityczno-wychowawczego. 7 lutego 1952 r. powierzono mu stanowisko zastępcy naczelnika. Funkcję naczelnika więzienia w Gdańsku pełnił od 1 kwietnia 1953 do 1 września 1954 r., po czym został przeniesiony na stanowisko

naczelnika Centralnego Więzienia w Koszalinie. W związku ze zmianami organizacyjnymi w więziennictwie i przemianowaniem więzienia w Koszalinie na Centralne Więzienie w Koszalinie 20 grudnia 1955 r. objął funkcję zastępcy naczelnika. W związku z redukcją jednego z etatów zastępców naczelnika 5 grudnia 1959 r. przeniesiony na stanowisko zastępcy naczelnika w Centralnym Więzieniu w Zielonej Górze. Od 1964 r. inspektor ds. skarg i inspektor działu kadr w tej samej placówce. Na emeryturę odszedł w lutym 1975 r. ze stanowiska starszego wychowawcy działu penitencjarnego.



Podkomisarz Czesław Matwiejczuk,
1948 r. (AIPN)

.....

kom. Kazimierz Wika (ur. 1925)
1 października 1954–1 sierpnia 1955
1 września 1969–1 kwietnia 1970

Pochodził z rodziny robotniczej, z zawodu kołodziej. W więziennictwie zatrudniony 22 grudnia 1945 r. na stanowisku strażnika Centralnego Obozu Pracy w Potulicach. Od 1 lipca 1949 r. zastępca kierownika działu pracy w więzieniu w Grudziądzu. 1 lutego 1950 r. awansował na kierownika działu pracy w więzieniu w Bydgoszczy. Od 1 lipca 1952 r. inspektor Wydziału Więziennictwa WUBP w Bydgoszczy, a od 1 marca 1954 r. kierownik Sekcji Administracyjnej tegoż urzędu. Od 1 października 1954 r. p.o. naczelnik Centralnego Więzienia w Gdańsku, a od 1 sierpnia 1958 r. zastępca naczelnika tego więzienia. Ponownie p.o. naczelnik więzienia w Gdańsku



Komisarz Kazimierz Wika,
1966–1973 (AIPN)

od 1 września 1969 do 20 kwietnia 1970 r. 17 sierpnia 1970 r. mianowany naczelnikiem Zakładu Karnego w Gdańsku-Przeróbce. W lutym 1973 r. przeszedł na emeryturę. W trakcie służby zdał maturę i zdobył wyższe wykształcenie, otrzymując tytuł zawodowy magistra pedagogiki. Dwukrotnie karany. Pierwszy raz naganą za przekroczenie uprawnień (zob. biogram Jana Hoca), drugi raz za nieprawidłowości przy remoncie mieszkania i wykorzystanie do tego zależności służbowych. Otrzymał za to karę 14 dni aresztu, którą odbył w całości.

.....

kom. Jan Hoc (ur. 1921)

1 sierpnia 1955–31 sierpnia 1969

Jeden z najdłużej związanych z gdańskim więzieniem w powojennej Polsce. Pochodził z chłopskiej rodziny zamieszkałej do 1945 r. we wsi Pilawa w województwie tarnopolskim. W 1944 r., po przejściu frontu, wstąpił do – jak to podkreślał w życiorysach – „odrodzonego Wojska Polskiego”. Przeszedł szlak bojowy od Łuczka do Warszawy, po czym został skierowany do Szkoły Bezpieczeństwa Publicznego w Kujbyszewie w ZSRR. Po jej ukończeniu jako oficer polityczny w stopniu porucznika szkolił na potrzeby frontu żołnierzy piechoty. Po demobilizacji skierowany do dyspozycji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie z dniem 10 kwietnia 1945 r. wstąpił w jego struktury. Już 1 grudnia 1945 r. został kierownikiem działu administracyjnego gdańskiego więzienia. Od 9 sierpnia 1946 do 29 stycznia 1947 r. zastępca naczelnika więzienia w Starogardzie. 17 marca 1947 r. przeniesiony do WUBP w Gdańsku, gdzie do sierpnia 1955 r. pełnił służbę w Wydziale Więziennictwa na stanowiskach referenta, inspektora, zastępcy naczelnika i naczelnika. Od 1 sierpnia 1955 r. aż do przejścia na emeryturę 31 sierpnia 1969 r. naczelnik Centralnego Więzienia w Gdańsku przy ul. Kurkowej. W toku pracy otrzymywał pozytywne opinie służbowe. W styczniu 1965 r. ukarany przez ówczesnego ministra sprawiedliwości Stanisława Walczaka. Ukaranych zostało wówczas kilka osób z kierownictwa aresztu, a sam Hoc otrzymał naganę. Kary były związane ze stosowaniem nieregularnych odstępstw w stosunku do odbywanego tu wyrok 15 lat pozbawienia wolności wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego, uznawanego za zbrodniarza komunistycznego okresu stalinizmu. To on m.in. osobiście przesłuchiwał w 1947 r. rtm. Witolda Pileckiego. Funkcjonariuszy gdańskiego aresztu ukarano za to, że umożliwili więźniowi wy-

konanie protezy dentystycznej w gdańskiej Poliklinice i prowadzenie nielegalnej korespondencji, a jego żonie i dzieciom nocleg na terenie aresztu i nielegalne widzenia. Łagodne potraktowanie winnych przekroczenia uprawnień spowodowane było tym, że działali na skutek odgórných nacisków.



Od lewej Ludwik Storek (dział ochrony), Jan Wach (dział ochrony), Jan Hoc (naczelnik więzienia), Mieczysław Łukaszewicz (dział kadr), Lidia Zdończyń (dział kadr), Mieczysław Rakiej (komendant dzielnicowy PZPR Gdańsk-Śródmieście) i Edward Nosal (dział kadr), druga połowa lat sześćdziesiątych XX w. (zbiory Waldemara Kowalskiego)

płk Adam Zięba (ur. 1934)

1 kwietnia 1970–30 września 1981

Z wykształcenia prawnik. Do Służby Więziennej przyjęty 5 listopada 1958 r. na stanowisko praktykanta działu penitencjarnego w Centralnym Więzieniu w Krakowie. 1 maja 1959 r. awansowany na kierownika działu rozmieszczenia i zatrudnienia. Od 1 czerwca 1965 r. komendant Ośrodka Pracy Więźniów w Krakowie Nowa Huta. 1 lipca 1966 r. powrócił do Centralnego Więzienia w Krakowie, gdzie objął funkcję zastępcy naczelnika. 1 kwietnia 1970 r. przybył do Gdańska, gdzie został naczelnikiem Wojewódzkiego Aresztu Śledczego, a następnie Wojewódzkiego Zarządu Zakładów Karnych. Po reorganizacji Służby Więziennej z dniem 1 stycznia

1976 r. naczelnik Aresztu Śledczego w Gdańsku. Na emeryturę przeszedł z dniem 30 września 1981 r.



Spotkanie okolicznościowe z kadrami gdańskiego więzienia. Pierwszy od lewej płk Adam Zięba, 1970–1976 (zbiory Waldemara Kowalskiego)

.....
płk Henryk Biegalski (ur. 1943)

1 października 1981–16 kwietnia 1984

6 marca 1990–1 września 1996

Z wykształcenia prawnik. Do Służby Więziennej przyjęty 10 października 1969 r. na stanowisko referenta działu rozmieszczenia i zatrudnienia Centralnego Więzienia w Gdańsku. 1 grudnia 1970 r. awansował na stanowisko kierownika tegoż działu. Od 1 lutego 1973 r. p.o. kierownik działu kadr. Stanowisko zastępcy naczelnika Aresztu Śledczego w Gdańsku objął 1 stycznia 1976 r., a w kilka lat później, 1 października 1981 r., został jego naczelnikiem. Od 16 kwietnia 1984 r. zastępca dyrektora Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Gdańsku. W styczniu i lutym 1990 r. oddelegowany w roli pełnomocnika do likwidacji byłego Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Szczecinie. Od 6 marca 1990 r. ponownie naczelnik Aresztu Śledczego w Gdańsku, a od 1 listopada 1990 r. naczelnik Rejonowego Aresztu Śledczego w Gdańsku. Po kolejnych zmianach w strukturze więziennic-

stwa od 1 września 1996 r. dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Gdańsku. 16 lutego 2006 r. awansowany na dyrektora generalnego Służby Więziennej i niedługo później, 10 marca, zdymisjonowany (media ujawniły, że jako naczelnik więzienia w Gdańsku 23 lipca 1982 r. nadzorował pacyfikację buntu więźniów politycznych, mającą zapobiec spodziewanemu protestowi głodowemu więźniów). Od 1969 r. do końca lat osiemdziesiątych członek PZPR. Od marca 1982 r. należał do działającej w pierwszych miesiącach stanu wojennego Komisji Bezpieczeństwa Ładu Publicznego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. W czerwcu 2005 r. uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych. Po zdymisjonowaniu w 2006 r. przeszedł na emeryturę.



Pułkownik Henryk Biegalski,
druga połowa lat
dziewięćdziesiątych XX w.
(zbiory Waldemara Kowalskiego)

.....

ppłk Bogdan Kurkierewicz (ur. 1940) **16 kwietnia 1984–1 maja 1986**

Pochodził z rodziny inteligentkiej, uzyskał wykształcenie wyższe pedagogiczne. Przez rok pracował jako referent w punkcie skupu płodów rolnych. 20 września 1963 r. zatrudniony w Służbie Więziennej na stanowisku wychowawcy działu penitencjarnego w Zakładzie Karnym w Barczewie. 1 października 1964 r. przeniesiony do więzienia w Iławie, gdzie pracował kolejno jako wychowawca, starszy wychowawca i pedagog działu penitencjarnego. 1 października 1968 r. skierowany na stanowisko starszego wychowawcy do Centralnego Więzienia w Gdańsku, gdzie z dniem 1 grud-

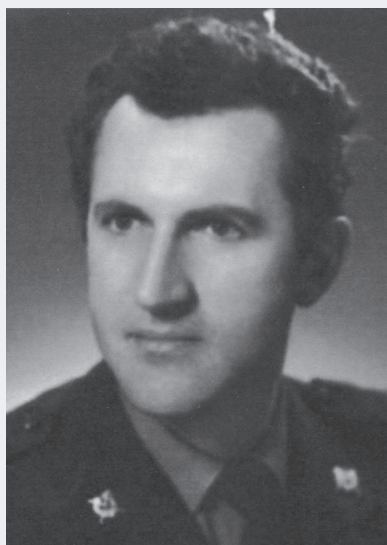


Podpułkownik Bogdan Kurkierewicz,
druga połowa lat osiemdziesiątych
XX w. (AIPN)

nia 1970 r. awansował na kierownika działu penitencjarnego. 1 lipca 1979 r. otrzymał awans na komendanta Ośrodka Doskonalenia Kadr SW w Ustce. Od 15 listopada 1982 r. zastępca naczelnika Aresztu Śledczego w Gdańsku, od 16 kwietnia 1984 r. p.o. naczelnik tej placówki. W związku z jego długotrwałą absencją chorobową 1 maja 1986 r. przeniesiony na stanowisko zastępcy naczelnika, które zajmował do czasu odejścia na emeryturę w 1990 r. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. wykładał i prowadził ćwiczenia z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej w Instytucie Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego.

ppłk Edmund Napiórkowski (ur. 1936)

1 maja 1986–6 marca 1990



**Podpułkownik Edmund Napiórkowski,
lata siedemdziesiąte XX w. (AIPN)**

Pochodził z rodziny chłopskiej. Po maturze ukończył Studium Pedagogiczne dla Nauczycieli Szkół Zawodowych. Dziesięć lat pracował jako nauczyciel. Do służby w więziennictwie przyjęty 1 marca 1969 r. jako wychowawca działu penitencjarnego w Zakładzie Karnym w Iławie (w trakcie służby zdobył wyższe wykształcenie w zakresie pedagogiki resocjalizacyjnej). 1 maja 1972 r. przeniesiony na takie samo stanowisko do Gdańska. Od 16 kwietnia 1974 r. zastępca kierownika działu ochrony, a od 1 stycznia 1976 r. kierownik tego działu. Od 1 lipca 1982 r. zastępca naczelnika Aresztu Śledczego w Gdańsku, a od 1 maja 1986 r. jego naczelnik. W trakcie swojej służby w SW dwukrotnie karany: pierwszy raz naganą jako

kierownik działu ochrony, kiedy 6 grudnia 1977 r. tymczasowo aresztowany wykorzystał drabinę niezabezpieczoną podczas prac remontowych i uciekł przez mur więzienny; drugi raz upomnieniem w związku z ucieczką dokonaną 3 października 1989 r. Wydarzenie to oraz ciągłe napięcia związane z buntami wybuchającymi w tym roku wpłynęły na jego kondycję psychiczną, co skutkowało skierowaniem go na komisję lekarską i odejściem na emeryturę.

.....

płk Krzysztof Olkowicz (ur. 1954) **1 września 1996–1 marca 1997**

Z wykształcenia prawnik. Do pracy w więziennictwie przyjęty w 1984 r. na samodzielne stanowisko oficera politycznego w Areszcie Śledczym w Elblągu, po czym w 1986 r. przeniesiony na stanowisko zastępcy naczelnika Zakładu Karnego Gdańsk-Przeróbka. W trakcie służby wykonał pozaetatowo aplikację sądową i w 1987 r. zdał egzamin sędziowski. Po wystąpieniu ze służby w latach 1989–1990 orzekał w sprawach karnych w sądach rejonowych w Malborku i Elblągu. W 1991 r. wrócił do Służby Więziennej na stanowisko zastępcy naczelnika Rejonowego Aresztu Śledczego w Gdańsku. Od 1 września 1996 r. dyrektor Aresztu Śledczego w Gdańsku.

Z dniem 1 marca 1997 r. mianowany dyrektorem okręgowym SW w Koszalinie. W 2013 r. stało się o nim głośno, kiedy zapłacił 40 zł grzywny za osadzonego, któremu za jej nieuiszczenie zasądzono karę aresztu. Kara była wymierzona osobie nie w pełni sprawnej psychicznie za kradzież batonika o wartości 99 gr. Za przekroczenie uprawnień dyrektor został uznany przez sąd za winnego, nie wymierzono mu jednak kary. We wrześniu 2015 r. odszedł na emeryturę, co wiązało się też z powierzeniem mu stanowiska zastępcy rzecznika praw obywatelskich. 1 września 2017 r. objął funkcję głównego koordynatora ds. ochrony zdrowia psychicznego w Biurze Pełnomocnika Rzecznika Praw Obywatelskich w Gdańsku. Z końcem czerwca 2021 r. odszedł z tego stanowiska i otworzył własną kancelarię radcowską.



Pułkownik Krzysztof Olkowicz
podczas pielgrzymki SW do Katynia,
26 września 2009 r. (fot. Leszek Urbanowicz,
zbiory Waldemara Kowalskiego)

płk Jarosław Kardaś (ur. 1960)

1 marca 1997–6 marca 2006



**Pułkownik Jarosław Kardaś,
lipiec 2009 r.
(Areszt Śledczy w Gdańsku)**

Z wykształcenia prawnik. Pracę w gdańskim areszcie podjął 1 lipca 1987 r. Sprawował kolejno funkcje młodszego wychowawcy, młodszego inspektora i kierownika działu kadr. Następnie przeniesiony na stanowisko specjalisty działu kadr w Okręgowym Inspektoraacie SW w Gdańsku. Z dniem 1 marca 1997 r. powołany na dyrektora Aresztu Śledczego w Gdańsku. Od 6 marca 2006 r. dyrektor Okręgowego SW w Gdańsku. 10 marca 2014 r. objął funkcję zastępcy dyrektora generalnego SW. W 2016 r. przeszedł na emeryturę.

płk Grzegorz Sobol (ur. 1958)

3 kwietnia 2006–3 marca 2010



**Pułkownik Grzegorz Sobol,
czerwiec 2008 r.
(Areszt Śledczy w Gdańsku)**

Z wykształcenia prawnik. Pracę w gdańskim areszcie podjął 1 czerwca 1985 r. jako młodszy wychowawca działu penitencjarnego. W kolejnych latach awansował na stanowisko wychowawcy i zastępcy kierownika działu penitencjarnego, a z dniem 1 września 1996 r. został kierownikiem działu penitencjarnego. Funkcję dyrektora Aresztu Śledczego w Gdańsku objął 3 kwietnia 2006 r. i sprawował ją do czasu odejścia na emeryturę w 2010 r.

.....

płk Piotr Witkowski (ur. 1963)
3 marca 2010–3 lutego 2017

Z wykształcenia historyk. Pracę w Służbie Więziennej podjął 1 października 1992 r. jako młodszy wychowawca działu penitencjarnego w Rejonowym Areszcie Śledczym w Gdańsku. 1 stycznia 1996 r. przeniesiony na stanowisko dowódcy zmiany działu ochrony. 1 lipca 1998 r. awansował na dyrektora Aresztu Śledczego w Wejherowie, a 3 marca 2010 r. dyrektora Aresztu Śledczego w Gdańsku. Funkcję tę sprawował do czasu odejścia na emeryturę w 2017 r.



Pułkownik Piotr Witkowski,
 październik 2011 r.
 (Areszt Śledczy w Gdańsku)

.....

ppłk Artur Ostrowski (ur. 1974)
3 lutego 2017–1 grudnia 2018

Uzyskał wykształcenie wyższe pedagogiczne, a także ukończył studia podyplomowe w zakresie przywództwa i negocjacji Akademii Obrony Narodowej w Warszawie oraz zarządzania zasobami ludzkimi na Politechnice Gdańskiej. Służbę rozpoczął 1 sierpnia 1998 r. jako młodszy wychowawca działu penitencjarnego Aresztu Śledczego w Słupsku. Do 2004 r. wychowawca w Oddziale Zewnętrznym w Ustce podlegającym Aresztowi Śledczemu w Słupsku. W 2004 r. mianowany zastępcą kierownika działu ochrony w Areszcie Śledczym w Słupsku, a w 2005 r. kierowni-



Podpułkownik Artur Ostrowski
 podczas delegacji SW
 na Monte Cassino, maj 2018 r.
 (zbiory Artura Ostrowskiego)

kiem tego działu. Od 1 listopada 2005 r. kierownik działu kwatermistrzowskiego w Ośrodku Doskonalenia Kadr SW w Ustce. Następnie przeniesiony do Gdańska. Od 1 listopada 2009 r. kierownik działu kwatermistrzowskiego w Areszcie Śledczym w Gdańsku. Od 2013 r. specjalista ds. kwatermistrzowskich w Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Gdańsku, od 1 kwietnia 2016 r. zastępca dyrektora Aresztu Śledczego w Gdańsku, a od 3 lutego 2017 r. dyrektor tej placówki. W grudniu 2018 r. przeszedł na emeryturę.

płk Artur Król (ur. 1970) od 1 grudnia 2018 r.



**Pułkownik Artur Król, czerwiec 2023 r.
(zbiory Waldemara Kowalskiego)**

Uzyskał wykształcenie wyższe z zakresu nauk społecznych. Do służby w więziennictwie przyjęty 1 lipca 1996 r. jako młodszy wychowawca działu penitencjarnego w Areszcie Śledczym w Gdańsku. Od 1 kwietnia 1999 r. dowódca zmiany działu ochrony, a od 1 kwietnia 2010 r. kierownik działu ochrony. 15 maja 2013 r. powołany do służby w Biurze Ochrony Centralnego Zarządu Służby Więziennej w Warszawie na stanowisku starszego specjalisty. Funkcję dyrektora Aresztu Śledczego w Gdańsku powierzono mu 1 grudnia 2018 r.

Wykaz skrótów

AGUM	– Archiwum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AK	– Armia Krajowa
APG	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
Gestapo	– Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KL	– Konzentrations Lager (obóz koncentracyjny)
MO	– Milicja Obywatelska
MIIWŚ	– Muzeum II Wojny Światowej
NAC	– Narodowe Archiwum Cyfrowe
NKWD	– Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR)
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSZZ	– Niezależne Samorządne Związki Zawodowe
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RP	– Rzeczpospolita Polska
SA	– Die Sturmabteilungen der NSDAP (Oddziały Szturmowe NSDAP)
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SMW	– Sąd Marynarki Wojennej
SS	– Die Schutzstaffel der NSDAP (Oddziały Ochronne NSDAP)
SW	– Służba Więzienna
TOW „Gryf Pomorski”	– Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
WiN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WMG	– Wolne Miasto Gdańsk
WSR	– Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Wybrana bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Aresztu Śledczego w Gdańsku
Akta więzienne osób straconych w latach 1962–1987

Archiwum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego
Akta personalne lekarzy

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Akta prokuratorskie i sądowe skazanych

Archiwum Państwowe w Gdańsku
Akta personalne funkcjonariuszy
Akta więzienne skazanych z lat 1945–1956

Opracowania

Bogdanowicz S., *Bo przemoc widzę w mieście i niezgodę*, Gdańsk 2001.

Bogdanowicz S., *Kościół Gdański pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000.

Burczyk D., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012.

Chrzanowski B., Gąsiorowski A., Steyer K., *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005.

Czerwiński D., *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016.

Daniluk J., *Dwudziestolecie pomiędzy. Miniatury o Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939)*, Gdańsk 2022.

Gąsiorowski A., *Jan Kaszubowski i służby specjalne Gestapo, Smiersz, UB...*, Gdańsk 2008.

Gąsiorowski A., Steyer K., *Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski*, Gdańsk 2010.

Głuszko T.T., *Piłsudski w Gdańsku*, Gdańsk 2017.

Głuszko T.T., *Trudny rok 1920, „30 Dni”* 2007, nr 4.

Januszajtis A., *Wokół Komisariatu Generalnego RP przy Nowych Ogrodach, „Nasz Gdańsk”* 2009, nr 4.

Kowalski W., *Dwie strony krat*, Gdańsk 2003.

Kowalski W., *Ostatnie wyroki kary śmierci w gdańskim więzieniu w latach 1970–1987, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”* 2006, nr 52/53.

Krüger A., *Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku. Miejsce pamięci ofiar komunizmu*, Gdańsk 2016.

Mapa terroru. Śladami zbrodni komunistycznych w województwie gdańskim (1945–1946), red. K. Nawrocki, Gdańsk 2016.

Męclewski A., *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974.

Owsiński M., *Śledztwo i pierwszy proces stutthofski (1945–1946). Opowieść o przemianie*, Gdynia–Sztutowo 2022.

Perlak B., *Internowanie w stanie wojennym (1981–1982) – nowe zadanie dla więziennictwa, „The Prison Systems Review”* 2020, nr 109.

Pilarczyk A., Sonnenburg H., *Z gdańskich tradycji rewolucyjnych 1918–1921*, Gdańsk 1972.

Podgórczny M., *Albert Forster. Gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.

Policja gdańska na przestrzeni wieków. Wybrane zagadnienia, red. A. Gąsiorowski, Gdańsk 2012.

Rusinek B., Szczurek Z., *Dzieje drugiej konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 1999.

Rusinek B., Szczurek Z., *Konspiracyjne organizacje niepodległościowe działające na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1955 w świetle akt Sądu Rejonowego w Gdańsku*, Gdańsk 1994.

Semków P., *Informacja Marynarki Wojennej w Gdyni w latach 1945–1957*, Warszawa 2006.





Semków P., *Profesor Rudolf Spanner 1895–1960*, Gdynia 2010.

- Schenk D., *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, przeł. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 2002.
- Schenk D., *Poczta Polska w Gdańsku. Dzieje pewnego zabójstwa sądowego*, przeł. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 1999.
- Skazani na karę śmierci przez wojskowe sądy rejonowe w Bydgoszczy, Gdańsku i Koszalinie (1946–1955)*, red. D. Burczyk, I. Hałagida, A. Paczoska-Hauke, Gdańsk 2009.
- Sosnkowski K., *Z Legionów do Magdeburga (22 VII 1917–11 XI 1918)* [w:] *Kazimierz Sosnkowski o Józefie Piłsudskim*, Londyn 1961.
- Sywula M., *Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 27. Budynek, ludzie, wydarzenia*, Gdańsk 2022 (seria: „Niezwyczajna Historia Zwykłych Obiektów”).
- Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012.
- Wielopolska M.J., *Więzienne drogi Komendanta*, Warszawa 1935.
- Więzienie w Gdańsku w systemach represji XX wieku*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2005, nr 46 (wydanie specjalne).
- Zwarra B., *Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-Gdańszczan*, Gdańsk 2020.

**PLAN ZESPOŁU BUDYNKÓW ARESZTU ŚLEDZCZEGO I JEGO OTOCZENIA
Z OZNACZENIEM FAZ BUDOWY (stan na 2023 r.)**



Legenda:

- | | | |
|---|---|---------------------------------------|
|  | budynki z II połowy XIX w. | A – Pawilon Wschodni |
|  | budynki z początku XX w. | B – Pawilon Zachodni |
|  | budynki powstałe po II wojnie światowej | C – Pawilon Północny |
|  | mur zewnętrzny więzienia po 1946 r. | D – Pawilon Centralny |
| | | E – Szpital |
| | | F – Sąd Okręgowy w Gdańsku |
| | | G – Sąd Apelacyjny w Gdańsku |
| | | H – Komenda Miejska Policji w Gdańsku |





INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Gdańsku

ISBN 978-83-8229-881-9